Nr. 317. Czwartek 13 Grudnia 1877. Rok 67

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centow. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, Carrefour de la Croix Rouge 2.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

C. k. sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykanta sądowego Wilhelma Dadleca bezpłatnym auskultantem.

Naczelny Dyrektor poczt nadał posadę ekspedyenta pocztowego w Chrewcie byłemu ekspedyentowi pocztowemu Karolowi Pawlikowskiemu, a także posadę w Jaworniku ekspedytorce pocztowej Aurelii Maryi dw. im. Kasprzykiewicz.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 13 grudnia.

Klubom poselskim Rady państwa, które w ostatnich dniach obradowały nad sprawą zniżenia cyfry wojska stałego, przypadek wypłatał przykrego figla. Właśnie bowiem w tym dniu nadeszła wiadomość o katastrofie plewnieńskiej, a nie trzeba być alarmistą, lecz tylko spokojnie oceniać sytuacyę ogólną, ażeby przyjść do przekonania, że katastrofa ta, jakkolwiek uważano ją za kres wojny, dopóki stała tylko w perspektywie, teraz jako fakt dokonany może stać się punktem wyjścia zawikłań nierównie mniej obojętnych dla monarchii austryacko-węgierskiej, aniżeli dotychczasowe wypadki na Wschodzie. Jeżeli jeden i drugi klub poselski obradujący nad zniżeniem cyfry wojska stałego da wszelką rękojmię, że rok 1878 będzie początkiem długiego okresu pokojowego a nie kontynuacyą burzliwej epoki wojennej, to w takim razie i bez jego interwencyi minister wojny uzna potrzebę radykalnego zmniejszenia wydatków na armię.

Narzekania na zastój w ruchu ekonomicznym i handlowym Francyi stanowić będzie dla republikanów jeden z główniejszych motywów agitacyi na wypadek ponownego rozwiązania Izby. Ankieta senatu mająca zbadać przyczyny stagnacyi handlowej, tak samo jak ankieta Izby dla sprawy ostatnich wyborów istnieć będzie tylko dla formy i nie wystąpi ze sprawozdaniem swojem przed chwilą stanowczą, która położy kres obecnemu przesileniu. Obie ankiety miały cel demonstracyjny, więc w obu nie rezultat pracy lecz sam fakt ustanowienia był głównym celem. Zresztą skład ankiety senatu jest taki, że nigdy nie doczekają się ztamtąd republikanie tej pożądanej dla siebie opinii, iż tylko opór marszałka Mac-Mahona jest źródłem stagnacyi w świecie przemysłowo-handlowym. Najpierw trzebaby zbadać, czy w ogóle istnieje stagnacya, czy nie jest ona tylko fikcyą zmyśloną w celach agitacyjnych. Przemysłowcy paryscy, którzy w ostatnich czasach usiłowali wywrzeć presyę na marszałku Mac-Mahonie w duchu republikańskim, odgrażali się, że w danym razie pozamykają swoje zakłady i zatamują źródło utrzymania dla tysięcy rodzin robotniczych. Ziszczenie tej groźby równa się istotnie niebezpiecznej stagnacyi, ale dla niej niepotrzeba wybierać ankiety, bo jej przyczyna jest jawna. Jeżeliby takie stagnacye miały rozstrzygać o panujących systemach, to zależałoby od kilkudziesięciu wielkich przemysłowców, czy pewien gabinet ma nadal istnieć, czy istniejąca forma rządu ma ustąpić innej. Stagnacya w interesach może zatem dopiero nadejść, ale dotąd właściwie nie było jej i nie ma we Francyi. Że o stagnacyi tej mówią i piszą ciągle we Francyi jak o fakcie, to nie stanowi żadnego dowodu, bo komunały zawsze w ten sposób przyjmują się w społeczeństwie i do pewnego czasu bałamucą ogół. A całkiem pospolitym komunałem jest twierdzenie, że brak stałego systemu i opór marszałka podkopał ruch przemysłowo-handlowy we Francyi. Nie opór marszałka lecz nieprzerwalność rewolucyi stanowi przyczynę, dla której dobrobyt nie zakwitł po wojnie w takim stopniu i tak powszechnie, jak za czasów Napoleona III. Szczęśliwie wykonany zamach stanu na rzecz jednego z pretendentów francuskich wstrząsłby może na chwilę kredytem i zaufaniem publicznem, ale zaraz potem otworzyłby interesom ekonomiczno-handlowym taką szeroką drogę do rozwoju, jak za czasów Napoleona III. Natomiast stały zwrot marszałka Mac-Mahona ku większości republikańskiej obudziłby w znacznej części świata przemysłowo-handlowego obawę, czy przeznaczenie nie każe Francyi przebyć jeszcze raz ciężką walkę z komunistycznym zamachem na porządek społeczny.

Turcya zaciąga pożyczkę nie pod takiemi warunkami, jakie finansiści dyktują dłużnikom bliskim zgonu, od których w jaknajkrótszym czasie za pomocą lichwy odzyskać chcą kapitał z jakimbądź procentem. Świat finansowy tak mało skłonny do wspaniałomyślności, musi zatem wierzyć w dalszą egzystencyę Turcyi i liczy się tylko z tą możliwą zmianą, że po wojnie Turcya będzie uboższą o pewną ilość mil kwadratowych i krocie mieszkańców. Upadek Plewny był już przewidywany w toku rokowań o pożyczkę, więc nie udaremni jej w ostatniej chwili. Pożyczkę ostatnią umożliwiła Turcyi Anglia a pomoc ta była tak pożądana i cenna, że równa się miernym posiłkom wojskowym. Z tego powodu pożyczkę tę traktować należałoby nie za pospolitą operacyę finansową, która w dzisiejszych czasach nie jest żadnem zjawiskiem nadzwyczajnem, lecz za wypadek posiadający tytuł do politycznego znaczenia. Przebieg wojny coraz dobitniej wykazuje, że Turcyi nie braknie głównego materyału wojennego t. j. ludzi, lecz rezerwy, przy których pomocy dopiero tworzy się z tłumu armia. Jeżeliby mimo upadku Plewny wojna dłużej trwać miała, to na wiosnę stanąć ma nowa, bardzo liczna, bo według zapewnień stambulskich krociowa armia rezerwowa. Ze ludzi nie braknie do sformowania tej armii, o tem wątpić nie można, ale z uzbrojeniem rzecz miałaby się inaczej, jeżeliby zagranica zupełnie odmówiła Turcyi kredytu. Już dziś spostrzegać się daje na teatrze wojny niejednostajność w uzbrojeniu wojsk tureckich a ogromne zapasy broni nagromadzone przez sułtana Abduł Azisa nie zdołają długo pokrywać luk ostatniemi czasy doznanych. Mukhtar basza pod Karsem i Dewe Boyun a Osman basza w Plewnie ponieśli takie straty w artyleryi, że nawet w państwie dobrze zagospodarowanem szybkie powetowanie tego ubytku sprawiałoby trudności. Po bliższem rozpatrzeniu się w innych potrzebach wojennych i odświeżeniu w pamięci szczegółów, jakie przed wojną obiegały o straszliwych pustkach w skarbie tureckim, znalazłby można dostateczne podstawy do twierdzenia, że bez pomocy angielskiej nie da się wytłumaczyć zdolność Turcyi do prowadzenia tak długiej wojny i ciągłego utrzymywania siły zbrojnej na stanowisku armii europejskiej. Niedaremnie Layard nie przestał być w Konstantynopolu sympatyczną osobistością nawet po ostatniej mowie Derbyego, oddającej Turcyę na pastwę wypadków wojennych. Mowa ta zresztą wygłoszona jeszcze przed upadkiem Plewny traci dziś znaczenie. Anglia potrzebuje silnego impulsu, ażeby z polityki dwuznacznej przejść na pole niedwuznacznych czynów i zamiast pieniędzy wysyłać wojska do Turcyi. Upadek

---

1)

SIOSTRA MOJEJ ŻONY

OBRAZEK Z ŻYCIA WIEJSKIEGO

przez

Autora „Kłopotów Starego Komendanta".

Zdarzyło ci się kiedy czytelniku, że będąc gdzieś zaproszony na wieczór, jak to mówią dla honoru towarzyskiego, dałeś się zasadzić do zielonego stolika, i że spłukawszy się w dyabełka do ostatniego grosza, już o wschodzie słońca wracałeś zły i rozdrażniony do domu. Trzeba trafu, bo zwykle jedno nieszczęście samo nie chodzi, że katastrofa ta przytrafiła ci się właśnie wtenczas, kiedyś najmniej miał do przegrania, a w domu za to żonę, która nigdy nie kładzie się spać, dopóki ty nie wrócisz. Prawda, bywają i takie żony?...

Przypomnisz sobie zatem ten miły humorek, z jakim wymyślałeś sobie na czem świat stoi, jak przeklinałeś dzień i godzinę, w której cię zły duch opętał, bo juzci tego sobie inaczej nie wytłumaczysz, żebyś ty, tak skrupulatny i porządny w swoich wydatkach, dał się namówić do gry hazardownej, a w niej pozwolił zgrać się jak ten szewc ostatni. Widzę, jak idziesz ulicą uśmiechając się gorżko, a sumienie tarkocze ci w uszach, niby elektryczny dzwonek na stacyi kolei żelaznej. Żeby to nie był dzień, i nie to, że trzeba myśleć, jak tu się przed żoną wykręcić — jestem pewny, biłbyś swą własną osobę z całą zapalczywością. Tu prócz straty, jest wstyd przed tem drugiem sumieniem, co się żoną nazywa, a która całą noc wyglądając czy ty nie wracasz, wychuchała nawet w zamarzniętej szybie okna okrągłe kółeczko. Jużeś zobaczył z daleka tę plamę na oknie, prawda? nogi ci się plączą po schodach a jeszcze gorzej język w ustach, co tu jej powiedzieć, jak tu się przyznać, że się takie głupstwo, a nawet więcej niż głupstwo zrobiło....

Otóż w takiem mniej więcej usposobieniu wracałem i ja po miesięcznej nieobecności, najętą chłopską furmanką do Polanki. Wprawdzie nie zgrałem się w karty, wracałem na wiosnę i żony nie było w domu, więc nie miałem przed oczami wychuchanego kółeczka na szybie — ale za to nie żałowałem sobie wymyślań, może jeszcze w dobitniejszym guście niż zgrany małżonek. A za co? — ot posłuchajcie.

Miałem w domu siostrę mojej żony, pannę Michalinę, której posag pożyczywszy, spłaciłem najdokuczliwszych wierzycieli Polanki, i zahipotekowałem sumę na pierwszem miejscu. Linka, jakeśmy ją w domu przez skrócenie nazywali, było to dobre, flegmatycznego usposobienia ośmnastoletnie dziewczątko, wątłe, szczupłe, kwękające jak większa część teraźniejszych miejskich panienek pod kluczem wychowanych. Teraz, kiedy już na prawdę idzie za mąż, mogę otwarcie powiedzieć, że nie jest ładna, długo lubi sypiać i co trzeci dzień choruje na migrenę. Między jednym a drugim atakiem owej migreny, zwykle bolą ją zęby, dostaje fluksyi po obu stronach twarzy, którą okłada wtedy jakimś tak przeraźliwie aromatycznym materacykiem, że w całym domu zdaje się mamy prawdziwą aptekę.

Kłamałbym twierdząc, że miałem jakieś rachuby na przyszłą po niej sukcessyę, ale patrząc na to kwękające stworzenie, zdawało mi się, że tego nikt nie weźmie, bo prócz migren, fluksyi, niedokrewności, była tam jeszcze jakaś wada w łopatce, niby garb malutki, który z moją żoną łatały obie jak mogły, za pomocą gorsetu ze sztabą stalową i pewnych podkładek z waty. Nie wtrącałem się nigdy w te tajemnicze reperacye, ale widziałem, że bardzo często kiedy Franciszek przywoził transport waty z miasteczka, zamykały się w swoim pokoju i operowały tam coś ze dwie godziny, po czem Linka wychodziła na obiad w sukni już do figury, i jakoś prościej wyglądała.

Przeszłego roku wypadało mi zrobić pomiar Polanki i do czynności tej ugodziłem dawnego szkolnego kolegę, z powołania geometrę, niejakiego Macieja Prętowskiego. Był to człowiek już nie młody, wdowiec, dzióbaty, różowy na twarzy, trochę łysy, krzykliwy i wycierający sobie nogi regularnie co wieczór mrówczanym spirytusem. Ani mi na myśl nie przyszło, żeby on miał być takim galantem do kochania, jak się w rezultacie pokazało, tembardziej że Lincia marzyła tylko o bohaterach jeżdżących czwórką siwoszów w krakowskich chomontach, z czarnym wąsikiem do góry zakręconym, i z bródką napoleońską. Mój znowu Maciuś, żeby niedopuścić rozpleniania się siwych włosów na brodzie, chodził zawsze wygolony, niby ksiądz wikary lub artysta dramatyczny.

Jak oni się tam porozumieli, tego doprawdy do dziś dnia zrozumieć nie mogę! On zawsze do dnia wychodził w pole, a ona wstawała o jedenastej najwcześniej; on rzadko bywał na obiedzie chyba w niedzielę, bo zwykle mu się jedzenie posyłało gdzieś do lasu, a ona już nawet w święto, nim uczesała piętrową fryzurę głowy i przyszła do stołu, myśmy obiad kończyli... Wieczór przy herbacie i przy wszystkich — proszę państwa co sobie można powiedzieć? Czasem postawił gałki z chleba na serwecie i kazał jej czytać, czasem podał jej talerzyk z sucharkami albo garnuszek ze śmietanką, i tyle całej znajomości. Ale całego nieszczęścia narobiła perspektywa, duża i sztuczna, którą nosił z sobą geometra. Linkę zajęła ta kunsztowna maszyna a mój pan Maciej, kontent że się popisać może swą wiedzą, pokazywał Linci całe urządzenie, wykręcał szkiełka, rozsuwał, przysuwał rurki, a wpadłszy już na tor wykładów fizycznych, wyniósł na dziedziniec bussolę, kątomiar i inne narzędzia miernicze. Chodzili tak z godzinę sami po dziedzińcu. Lincia się rozgadała jak nigdy, i zapewne wtenczas musieli się porozumieć co do owych serdecznych interesów, bo odtąd moja panienka wstawała daleko wcześniej, przed lustrem siedziała dłużej, a Franciszek co drugi dzień prawie jeździł po watę do miasteczka.

Kto inny, naprzykład jaka kobieta, możeby w tej zmianie humoru i zwyczajów Linci coś dostrzegła, ale nasz brat Bogu duszę winien. Te częste spacery po ogrodzie, dla których widocznie Maciuś już o czwartej po południu wracał z roboty, brałem tak sobie za zwykłą grzeczność towarzyską — nic więcej... Aż tu jednego dnia po obiedzie, kiedym dopalając fajki układał się w fotelu na drzemkę, zjawia się moja żona w kancellaryi i z miną okazującą, że ma dość czasu, siada do dłuższej pogadanki.

Plewny posiada warunki potrzebne do odegrania roli takiego impulsu.

Rada państwa.

***** Wiedeń**, 11 grudnia. *(Koresp. Gazety Lwowskiej)*. Dziś obie Izby jednocześnie były zgromadzone, ale ni w jednej ni w drugiej nie zajmowano się sprawami ważniejszemi. Przechodząc wprost do sprawozdań, nadmienimy tylko jeszcze, że dzisiejsze uchwały Izby wyższej przymnażają drobnych między obiema Izbami zatargów, które, jeśli w drażliwości swej uwydatniły się już z okoliczności obrad nad ustawą o taryfach dla przewozu towarów na drogach żelaznych, mogą stać się tem przykrzejszemi, im częściej powtarzać się będą. Pobudkę dadzą znane już nam sprawy, tak że wystarczy wymienić je tylko wedle nazwy poniżej w sprawozdaniu, aby każdy przyznał nam słuszność, gdy powiemy, że racya jest po stronie Izby niższej.

Posiedzenie Izby poselskiej zagaił prezes R e c h b a u e r o g. 11 m. 30.

W piśmie, które doszło dziś obu Izb, donosi ministerstwo sprawiedliwości o sankcyonowaniu ustawy o kuratorach dla akcyonaryuszy.

Z Galicyi dwie są petycye, które jako odnoszące się do praw prywatnych pomijamy.

Z porządku dziennego motywuje poseł P r o m b e r swój wniosek o wezwanie rządu, aby od czasu do czasu zdawał sprawę z sposobu załatwienia przekazanych mu petycyj. — Odesłano go do komisyi tej samej, która zajmuje się wnioskiem Coroniniego o interpelacyach.

Następnie w drugiem i trzeciem czytaniu uchwalono projekt ustawy o wykupnie robocizny *contadinów* dalmackich, co nie obyło się bez rozwlekłej i chyba interesowanych tylko zajmującej dyskusyi.

Po czem idą obrady nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o złożonym przez rząd rachunku za czas od dnia 1 stycznia roku 1874 do 30 czerwca 1876 roku co do pożyczki udzielonej kasom zaliczkowym i drogom żelaznym na zapobieżenie klęskom finansowym mocą ustawy z 13 grudnia 1873.

Komissya budżetowa przedstawia co do kas zaliczkowych taki stan rzeczy: wypożyczono 18,587.065 zł., z których wypłacono już 4,733.966 zł., nie zwrócono jeszcze 13,853.199 zł. Komisya wnosi:

1) Rachunek przedłożony przez rząd przyjmuje się do wiadomości z zastrzeżeniem merytorycznego w swoim czasie rozpatrzenia wydatków;

2) wzywa się rząd, aby w przyszłem sprawozdaniu rachunkowem szczegółowe dał wykazy, co do kwot niespłaconych jeszcze.

P. W o ź n i a k dopatruje się w braku wykazów, których nie daje rząd ani komisya, złej gospodarki z temi pieniędzmi i nie spodziewa się już zwrotu owych 13 milionów, które pewnie utonęły w kieszeni ludzi wspieranych z względów politycznych, a które przecież bardzoby się przydały dziś na pokrycie półrocznego niedoboru lub na wydatki w czasie prowizoryum budżetowego. Mowca sądzi, że komisyi nie chodzi na prawdę o wykazy od rządu, bo byłaby mogła dawno już zażądać, lecz tylko o zwleczenie sprawy, przeciw czemu w imieniu opodatkowanych protestując, oświadcza się przeciw wnioskom komisyi.

Tu prezes odracza dalszy ciąg obrad do posiedzenia następnego.

Po wybraniu komissyi z 12 członków do zajęcia się ustawą o rekrutacyi w roku 1877 i o prowizoryum wojskowem (skrutynium po posiedzeniu) zamknięto posiedzenie o godzinie 1 min. 50. — Następne we czwartek.

Posiedzenie Izby wyższej zagaił prezes książę A u e r s p e r g, prosząc o przyzwolenie Izby, aby wniesione do Izby poselskiej ustawy o prowizoryach rozmaitych mógł zaraz, po przesłaniu ich do Izby wyższej, przekazać właściwym komisyom celem przygotowania ich do obrad w pełnej Izbie na posiedzeniu najbliższem. — Izba przyzwala.

Z porządku dziennego załatwiono naprzód bez dyskusyi sprawę zmian poczynionych przez Izbę poselską w uchwałach Izby wyższej, co do ustawy o wywłaszczaniu gruntów pod drogi żelazne. Komisya kolejowa Izby wyższej nie godzi się na zmienienie brzmienia §fu 1go, na usunięcie §fu 2go o rozszerzeniu ustawy na skarbowe drogi żelazne, na wykluczenie kamieni w pobliżu grobli kolejowej z pod ekspropryacyi i na bezwarunkowe zwolnienie wywłaszczonego od kosztów postępowania ekspropryacyjnego; inne natomiast zmiany przyjmuje. — Izba przychyla się do tych wniosków komissyi.

Poczem idzie dyskusya nad zmianami poczynionemi przez Izbę poselską w uchwałach Izby wyższej, co do ustawy o zmienieniu procedury kassacyjnej. Komisya prawnicza Izby wyższej wnosi, żeby niektóre zmiany przyjęto, niektóre odrzucono. Dla subtelności prawniczych pomijamy szczegóły, w których różnią się między sobą obie Izby. Odrzuciwszy nową, a nie mniej subtelną propozycyę p. Rizego, która żądała tylko wtrącenia liczby 5 do pewnego paragrafu zacytowanego w ustawie, a nad czem długa była dyskusya — Izba przyjmuje wnioski komissyi.

Koniec posiedzenia o godzinie 2 min. 20. — Następne nie naznaczone.

Zamknięcie rachunków

budżetu austryackiego i budżetu wspólnego z r. 1875.

Przypadek zdarza, że naraz możemy zajmować się poglądem na finansowe rezultaty roku 1875, tak co do budżetu krajów austryackich, jak co do budżetu wspólnego.

Stan finansowy krajów austryackich przedstawia się jak następuje:

A. w w y d a t k a c h:

Preliminarz budżetu wedle uchwał ustawy finansowej na r. 1875 wynosił 381,370.906 zł. — ct.
kredytów dodatkowych uchwalono 2,711.143 zł. — ct.
wydatków przeniesionych z r. 1874 było w preliminowanej wysokości 4,838.044 zł. — ct.
było więc na r. 1875 388,920.093 zł. — ct.
uchwalonych różnemi czasami wydatków.
Ponieważ atoli przepisano na r. 1876 4,425.522 zł. — ct.
przeto powinnyby wydatki na r. 1875 wynosić ogółem 384,494.571 zł. — ct.
Wydano zaś rzeczywiście:
na właściwy rachunek r. 1875 387,567.035 zł. 85½ ct.
wydat. przeniesionych z r. 1874 4,197,145 zł. 93½ ct.
co razem czyni 391,764.181 zł. 79 ct.
rzeczywistych wydatków, czyli 7.369.610 zł. 79 ct.
przewyżki wydatków rzeczywistych ponad uchwalone.

B. w d o c h o d a c h:

Preliminowano 373,089.899 zł. — ct.
zyskano rzeczywiście 378,799.860 zł. 22½ ct.
było przeto 5,709,961 zł. 22½ ct.
przewyżki dochodów rzeczywistych ponad preliminowane.

N i e d o b ó r przeto miał wedle zestawienia preliminowanych wydatków z preliminowanemi dochodami wynosić 11,405.772 zł. (a z pominięciem wydatków przeniesionych z roku 1874 na rok 1875 i z roku 1875 na rok 1876 miał wynosić 10,992150 zł.); wynosi zaś rzeczywiście, wedle zestawienia rzeczywistych wydatków z rzeczywistemi dochodami 12,964.321 zł, 56½ ct.

Do tego rezultatu ostatecznego dochodzi też komissya budżetowa za pomocą innego od naszego sposobu rachowania. Różnimy się z komisyą co do przewyżki niedoboru rzeczywistego ponad przewidywany. Komisya, pomijając liczby wydatków przeniesione z roku 1874 na rok 1875 i z roku 1875 na 1876, to jest pomijając liczby praktyczne, a trzymając się teoretycznej ogólnej liczby ustawy finansowej i kredytów dodatkowych na r. 1875, oblicza przewyżkę tę na 1,972.171 zł. 56½ ct., podczas gdy wedle naszego rachunku, trzymającego się rzeczywistości, przewyżka niedoboru wynosi 1,558.549 zł. 56 i pół ct.

Niedobór cały pokryty został emissyą renty w sumie nominalnej 12 milionów (efektywnie 8.425.577 zł. 8 ct.) i resztkami zasobów kasowych. Ponieważ atoli zużyto nadto dużo innego mienia skarbowego, przeto majątek państwowy zmniejszył się w roku 1875 w ogóle o 20,441.070 zł. 93 i pół ct.

W porównaniu z rokiem 1874 było w roku 1875 wydatków mniej o 8,483.847 zł. 42 ct.; podatków bezpośrednich, jakkolwiek zyskana suma przewyższyła preliminarz, ubyło $0._{23}$ %; podatków pośrednich przybyło $5._{72}$ %.

Nie zapuszczając się w dalsze szczegóły, nadmieniamy tylko, że mimo przewyżki rzeczywistego niedoboru ponad przewidywany są przecież, jak zresztą już wynika z rachunku dochodów, działy z większemi dochodami nad preliminowane, a nadto działy z mniejszemi wydatkami. I tak n. p. co do Galicyi dobra Krynice i Niepołomice dały funduszowi religijnemu przewyżki w dochodach 55.825 zł. 7 ct., niektóre oszczędności powstały przez niewykonanie nowych budowli, tudzież przez mniejszą produkcyę soli wskutek ubywającego wywozu do Rossyi i Turcyi.

Komisya budżetowa do sprawozdania swego dodaje wnioski następujące:

Wysoka Izba zechce uchwalić:

1) Co do wykroczeń ponad kredyty przyzwolone ustawą finansową na r. 1875 zwalnia się rząd od odpowiedzialności, ale wyraża się naganę. że w wydatkach nadzwyczajnych (tu komisya wylicza niektóre pozycye) wydano o 237.205 zł. więcej bez poprzedniego przyzwolenia.

2) Zatwierdza się rachunki z r. 1875 i udziela rządowi absolutoryum.

3) Wzywa się rząd, aby nakazał instytucyom państwowym ściśle przestrzegać granic kredytów, naznaczonych ustawą finansową.

4) Wzywa się rząd, aby w udzielaniu zaliczek drogom żelaznym trzymał się ściśle granic konieczności i obowiązku, i aby co w nadmiar zaliczono rychło zwrócono wraz z procentami.

5) Wzywa się rząd, aby w przyszłości starał się o dodanie uwag objaśniających do każdego ministerstwa.

Przechodzimy do budżetu wspólnego.

A. W y d a t k i.

Preliminowano w ustawie finansowej na r. 1875 107,418,299 zł. — ct.
kredytów dodatkowych uchwalono 664.575 zł. 1 ct.
przyjęto z r. 1874 1,127.430 zł. 53 ct.
przyjęto z r. 1873 118.143 zł. 9 ct.
przyjęto z r. 1872 648.734 zł. 84 ct.
było wię na r. 1875 109,977.183 zł. 17 ct.
uchwalonych różnemi czasy wydatków.
Ponieważ atoli ministerstwo wspólne wnosi o przepisanie na r. 1876 211.251 zł. 33½ ct.
przeto pozostawałoby 109,765.931 zł. 83½ ct.
wydatków na r. 1875.
Wydano zaś rzeczywiście 109,608.253 zł. 72½ ct.
oszczędzono przeto 157.678 zł. 11 ct.

B. D o c h o d y.

Czystych dochodów z ceł preliminowano 15,000.000 zł. — ct.
ale było ich rzeczywiście 11,969.451 zł. 1½ ct.
a więc mniej o 3.030,548 zł. 98½ ct.

N i e d o b ó r przeto po odciągnięciu oszczędności w wydatkach od ubytku w dochodach wynosiłby 2,872.870 zł. 87½ ct. Ministerstwo wspólne jednak, mimo wniosku o przepisanie kwoty 211.251 zł. 33½ ct. na r. 1876, uważa ją za pokrytą już w r. 1875 i oblicza powyższy niedobór na 2,661.619 zł. 54 ct. W ten sposób tedy suma wydatków wspólnych *netto* w r. 1875 zamiast przewidywanych 94,977.183 zł. 17 ct. wynosi 97,638.802 zł. 71 ct., z których po strąceniu z góry 2% spadających na skarb węgierski, co czyni 1,952.776 zł. 5 ct., przypada ponosić krajom austryackim 66,980.218 zł. 66 ct. (70%), krajom węgierskim zaś 28.705.808 zł. (30%).

Nie zapuszczając się pod względem budżetu wspólnego także w dalsze szczegóły, nadmieniamy tylko co do Galicyi, że w kwocie przepisanych na r. 1876 wydatków mieści się 17,069 zł. 49 ct. jako reszta kredytu na ufortyfikowanie Przemyśla, przejmowana z roku na rok już od r. 1872, a w r. 1876 znowu nie wydana, bo jednocześnie z wnioskiem o przepisanie jej na tenże rok idzie wniosek o dalsze przepisanie jej na r. 1877.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Przesilenie francuskie.)

Dzienniki republikańskie ogłaszają następującą odezwę: „Ponieważ niektóre dzienniki podały mylne twierdzenia co do ostatnich wypadków, przeto będzie nie od rzeczy zaznajomić czytelników z faktami prawdziwemi. Po dwóch konferencyach z panem prezydentem republiki, w ciągu których nastąpiła wymiana zdań, wystosował p. Dufaure pismo do marszałka, w którym wyliczył szczegółowo i jasno warunki, pod jakiemi podjąłby się utworzyć nowy, trwały gabinet. W odpowiedzi na to pismo polecił marszałek panu Dufaure złożenie takiego gabinetu. Przy najbliższem widzeniu się z Dufaurem wyraził marszałek życzenie, ażeby obecni ministrowie wojny, marynarki i spraw zagranicznych zatrzymali i nadal swe teki, a zarazem oświadczył, iż co do innych ministrów zdaje się najzupełniej na niego. Podczas tej pogadanki nie wymienił Dufaure żadnego nazwiska, utrzymywał bowiem, że musi najpierw co do osób, które mają wejść w skład gabinetu, porozumieć się ze swoimi kolegami. I rzeczywiście porozumiał się p. Dufaure z 4 swoimi kolegami, których zamierzał zaproponować marszałkowi do wyboru i w dniu następnym przedłożyć Mac-Mahonowi gotową listę ministrów. Prezydent odpowiedział na to, że pod żadnym warunkiem nie może zezwolić na swobodny wybór ministra wojny, marynarki i spraw zagranicznych. Naturalnem następstwem tej odpowiedzi było, że ci trzej ministrowie mieli w przyszłości być uwolnieni z pod wpływu parlamentu. Nie było to już kwestyą osób, co do której byłoby się można zgodzić po krótkiej dyskusyi, ale była to kwestya zasad, która dotykała podstaw konstytucyjnego i parlamentarnego gabinetu. P. Dufaure zwołał tedy ponownie przyszłych swych kolegów na posiedzenie, którzy powzięli uchwałę, iż pod żadnym warunkiem nie wyłamią się z pod konstytucyjnych praw praw widel. Wiadomo powszechnie, że w myśl artykułu 6 ustawy z 25 lutego 1876 są wszyscy członkowie gabinetu solidarnie odpowiedzialni za ogólną politykę rządową. Odpowiedź tę zakumunikował Dufaure prezydentowi. W kilka godzin później zawiadomił marszałek prezydenta senatu, że ponieważ rokowania z Dufaurem zostałe zerwane, przeto polecił utworzenie nowego gabinetu panu Batbie.“

„Przez cały dzień wczorajszy — pisze 9 b. m. z Paryża korespondent *Köln. Ztg.* — robił p. Batbie zabiegi w celu złożenia nowego gabinetu, ale napotkał na największy opór właśnie w stronnictwie konstytucyjnem, którego jest członkiem. Po południu był obecny na zgromadzeniu tego stronnictwa i miał mowę, w której starał się wykazać, że marszałek posunął się do ostatecznych możliwych granic koncessyj, że natrafił na nieprzezwyciężony opór ze strony Izby, która

---

— Wiesz Auguście, mam dla ciebie dwie nowiny.

— Dwie — powtarzam przymrużając oczy — a dobre?

— Bardzo dobre. Za karmnika dają mi już czterdzieści dwa ruble.

— To sprzedaj....

— Nie, ja trzymam czterdzieści pięć, i zdaje mi się dadzą; Kwapiszewska powiada, że szynkarz z Sobunia ma dwa doskonałe chudźce na sprzedaż, zarazbym kupiła i znowu zasadziła; widzisz jak ja gospodaruję, a śmiejesz się zawsze ze mnie. Mam już u siebie z tego roku ile to?... sto ośmdziesiąt, czy sto siedmdziesiąt ośm rubli?

— Sto siedmdziesiąt ośm — powtarzam, ziewając straszliwie i trzymając się metody mniejszości.

— Przepraszam, bo sto ośmdziesiąt — przerywa mi z żywością — pamiętasz raz dodałam ci do raty kiedyś jechał płacić Towarzystwu czterdzieści i pięć; potem kiedyś potrzebował dla maszynisty, który ustawiał kierat, pamiętasz trzydzieści.... potem na reparacyą szopów twoich dodałam dwadzieścia pięć.... potem.... Aleź ty spisz Auguście?...

— Nie, nie moje życia słucham.... no dwadzieścia pięć pamiętam....

— Więc razem ile mamy?

— Ile mamy, ile mamy.... no, mamy coś sto siedmdziesiąt ośm....

— Ale zkąd znowu? — przerywa biorąc ołówek i papier z biurka i licząc.... to dopiero sto...

— Może być że sto... tak prawda sto...

— A na cóż więcej brałeś? — pyta zamyślona Lucynka gryząc koniec ołówka. — A prawda, kupiłam sześć korcy otrąb żytnich dla koni po półtora rubla, to dziewięć.... Kwapiszewskiej zapłaciłam pensyę za rok czterdzieści rubli, samowar kazałam zreparować....

Otóż właśnie do tego samowara zapamiętałem rachunek, bo później słyszałem tylko jakieś dźwięki, niby recytowanie lekcyi z geografii, coś niby wymienianie księstwa dawnej rzeszy niemieckiej z ich milami kwadratowemi i ludnością.... A potem, tak ni ztąd ni z owąd widziałem katedrę profesora w drugiej klasie, i starego naszego Wikarskiego, który mi kiwał palcem nad głową powtarzając:

— Ty ośle nie wiesz gdzie Hohencollern-Sigmaringen, co, nie wiesz; a jaka siła zbrojna tego księstwa?

— Nie! — zawoła głośniej zrywając się od biórka moja żona — tyś mi winien sto ośmdziesiąt siedm rubli....

— Półtora człowieka, proszę pana profesora.... — mówię będąc przekonany że odpowiadam dalej geografią przed Wikarskim, najlepiej bowiem pamiętałem tego półtora człowieka kontyngensu związkowego.

— Aleź ty spałeś Gusteczku?

— Nie, nie, jak ciebie kocham moje życie... tak sobie troszkę, zdrzemało mi się....

— Śliczny mi mąż — mówi z przekąsem — raz w tydzień przychodzę pogadać na seryo o czem, a on spi....

— Już, już minęło, moja ty gołąbko, jak ciebie kocham minęło, widzisz byłem tak jakoś znużony.... Mów dalej mów, słucham...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

czyha tylko na jego upadek i na przewrót wszystkich socyalnych stosunków. Marszałek postanowił tedy pogodzić się znowu ze stronnictwem konserwatywnem i z jego łona wybrać gabinet parlamentarny. Dodał przy tem, że jeżeli marszałek okaże się niezłomnym, wyjedna w Izbie zezwolenie budżetu, a gdyby Izba nie zechciała uchwalić budżetu, rozwiąże ją ponownie. W końcu zaklinał Batbie stronnictwo konstytucyjne, ażeby nie opuszczało marszałka, który w takim razie musiałby się podać do dymisyi. Jak już wiadomo, przemawiali Bocher i Lambert Saint-Croix przeciw rozwiązaniu Izby a zgromadzenie uchwaliło odroczyć powzięcie stanowczych uchwał aż do ponownego zgromadzenia, które miało się odbyć wieczorem tego dnia. O rozprawach na tem drugiem zgromadzeniu nic nie wiadomo. Tylko jeden *Figaro* utrzymuje, że stronnictwo konstytucyjne oświadczyło się 15 głosami przeciw 4 za marszałkiem i za rozwiązaniem Izby. Chociaż jeden z organów tego stronnictwa, *Soleil*, oświadczył się dziś zrana przeciw najnowszej polityce marszałka i zgadza się najzupełniej z wystąpieniem Dufaurea, mimo to może doniesienie *Figara* być prawdziwe, zwłaszcza, że bardzo znaczna liczba członków stronnictwa konstytucyjnego była wczoraj obecną na wieczorze w pałacu elizejskim. Wieczór ten był bardzo ożywiony. Bardzo licznie zgromadzili się bonapartyści, którzy zapewniali marszałka o swej uległości. Obiega pogłoska, że na wypadek złożenia gabinetu nowego, zamierza marszałek zażądać od Izby uchwalenia budżetu, a gdyby Izba nie chciała temu zadość uczynić, zażąda od senatu rozwiązania Izby. W śród takich stosunków nie zechce oczywiście Izba uchwalić budżetu. Wszystkie dzienniki republikańskie zapowiadają dzisiaj, że Batbie i jego towarzysze nie zdołają tak samo wyjednać w Izbie budżetu, jak ministerstwo obecne. Ton dziennikarstwa republikańskiego jest dzisiaj nadzwyczajnie szorstki i począwszy od *Journals des Debats* a skończywszy na *Reveil* domagają się wszystkie dzienniki ustąpienia marszałka. *Republique Francaise* mniema, że *status quo* nie da się dłużej utrzymać, prowadzi on bowiem Francyę do upadku i ośmiesza ją w oczach Europy. Z tych wszystkich powodów panuje w Paryżu nadzwyczajne rozdrażnienie".

(Z Watykanu).

O zdrowiu Ojca św. donosi korespondent do *Pol. Corresp.*:

„Przesilenie, jakie przechodzi stan zdrowia Ojca św. w skutek zbyt wielkiego znużenia i wilgotnego powietrza od dnia 21 listopada, w którym to dniu przyjmował papież pielgrymów z Carcassone, straciło już groźny charakter dzięki suchemu powietrzu i nader wielkiej troskliwości, jaką jest otoczony dostojny starzec. Pius IX. nie opuszcza prawie wcale łóżka. Dnia 5 grudnia, udzielił papież w. księżnie wdowie Toskańskiej audyencyę trwającą 35 minut, podczas której leżał na szeslongu. W. księżna była bardzo wzruszona i na widok czcigodnego pacyenta zalała się łzami. Papież uśmiechając się starał ją uspokoić. Stan zdrowia bardzo zaniepokoił w. księżnę, za to świeżość umysłowa napełniła ją podziwem. Zwłaszcza pamięć papieża, wprawia każdego w zdumienie. Ojciec św. zatrzymał nawet w znacznej części swój dawny humor. Każdego dnia przynosi mu z podsekretaryatu jeden z prałatów te dzienniki, które Jego Świętobliwość mogą interesować. Pius IX. robi zwykle nad doniesieniami dzienników z Watykanu rozmaite dowcipne i ironiczne uwagi. Takich uwag pozwolił sobie n. p. nad doniesieniem, jakoby kazał był zawezwać z Sinigaglii najbliższych swych krewnych, aby się z nimi pożegnać, jakoby podsekretarzowi kardynałowi Simeoni i *camerlengowi* kościoła kardynałowi Pecci wręczył rozmaite instrukcye i dokumenta i t. d. Co się tyczy obecnego stanu zdrowia papieża, to reumatyczne cierpienia w bokach i krzyżach ustały, apetyt się polepszył, bezsenność zaczyna ustępować a sztuczne jątrzenie się w daleko lepszą przeszło fazę. Członki są jeszcze nabrzmiałe, ale lekarze mniemają, że jeśli piękna pogoda potrwa dłużej, Pius IX znowu odzyska dostateczną swobodę ruchów, aby wytrzymać przez zimę. W innym razie byłoby bardzo trudno uratować chorego. Papież jest tak pewny wyzdrowienia, że nie pozwolił przywołać obcych lekarzy lub też ogłaszać biuletynów o stanie zdrowia. Tymczasem w Rzymie rozeszła się pogłoska, że król Wiktor Emanuel w jednej z ostatnich nocy potajemnie złożył papieżowi wizytę. Nie brak ludzi, którzy opowiadają rozmaite szczegóły o tych odwiedzinach, którzy nawet wiedzą, że Wiktor Emanuel podczas tej wizyty pojednał się z papieżem i otrzymał od niego błogosławieństwo. Jakkolwiek wszystkie te pogłoski są mylne, nie ulega jednak wątpliwości, że król, skoroby stan zdrowia papieża jeszcze bardziej się pogorszył, starałby się o audyencyę u Jego Świętobliwości. Według wszelkiego prawdopodobieństwa uzyskałby też taką audyencyą, gdyż Pius IX. żywił zawsze wielkie sympatye dla Wiktora Emanuela, którego uważa tylko za bierne narzędzie rewolucyi".

(Z głównej kwatery tureckiej.)

Z Szumli pisze 28 z. m. korespondent *Neue fr. Presse*: „W zeszłym tygodniu dali znak życia Turcy prawie na wszystkich punktach europejskiego teatru wojny, ale nigdzie nie odnieśli stanowczego zwycięstwa. Ruch ożywiony zapanował głównie w obozie Sulejmana baszy, który od kilku tygodni stał całkiem bezczynnie ze swą armią na bezpiecznych pozycyach. Zdawało się, że turecki wódz naczelny przebudził się z długiego snu i zerwał się do czynu, którego rezultatem miało być odciągnięcie z pod Plewny znaczniejszej armii rossyjskiej w tym celu, ażeby Osman basza mógł tem snadniej przebić się przez opasujący go łańcuch nieprzyjacielski. Sulejman basza otrzymał nakaz z Stambułu, ażeby tymczasowo wykonał zaczepne rekonesanse na całej linii Łomu. Ponieważ jednak te rekonesanse zostały wykonane niedostatecznemi siłami, przeto pomimo chwilowego sukcesu wojsk tureckich, pozostały bez żadnego dodatniego strategicznego rezultatu. Dnia 19 z. m. trzy kolumny tureckie z lewego skrzydła, złożone z 8 batalionów piechoty, 1 batervj, z 3 szwadronów i 800 Czerkiesów wykonały pod dowództwem Selima baszy skombinowany rekonesans z Ruszczuku, w kierunku Pyrgos. Cztery inne bataliony z 2 szwadronami i kilkuset baszybożukami wykonały podobny ruch z Krasny do Damogiły a 4 dalsze bataliony z 1 baterya i 2 szwadronami wyruszyły z Kadiköi w kierunku Jowan-Czyftliku. Pierwsza z tych kolumn natrafiła pod Pyrgos na słaby opór, dopiero gdy się zbliżyła do wzgórz otaczających tę miejscowość, zasypali ją Rossyanie, ukryci w okopach, gradem kul. Mimo to przypuścili Turcy szturm do okopów i po krótkiej walce zmusili Rossyan do ustąpienia. Rossyanie cofnęli się do Pyrgos i zamierzali utrzymać się w tej miejscowości ale i ztąd wypędzili ich Turcy a konnica turecka ścigała ich aż do Meczki. Zwycięscy Turcy zdemolowali okopy rossyjskie i spalili zapasy żywności i amunicyi znalezione w Pyrgos, przyczem spaliło się całe miasto. Kolumna Selima baszy powróciła 20 z. m. do Ruszczuku. Druga kolumna dotarła aż do Göl-Czesme, ale po krótkiej walce musiała cofnąć się, widząc, że Rossyanie rozwinęli nadzwyczajne siły. Trzecią kolumnę pobili Rossyanie przed Jowan-Cziftlik, i ścigali aż za Łom. W dalszym pochodzie zostali Rossyanie wstrzymani dopiero wtedy, gdy z Kadiköi wysłano na pomoc pobitej kolumnie 6 nowych batalionów i 1 baterye dział pod osobistem dowództwem Zabita baszy, który wyrzucił Rossyan za Łom. W dniach 22 i 24 z. m. miały miejsce utarczki pod Kazeljewau i Ablanową. Turcy posuwali się wprawdzie ciągle naprzód, ale w końcu musieli cofnąć się na swe dawne pozycye. Dnia 25 z. m. odbył Salib basza rekonesans w kierunku Popkiöi i Ajazlar i skonstatował, że te dwie miejscowości są słabo obsadzone przez Rossyan. Pod Arablar 24 z. m. a pod Dzutinem 26 z. m. przyszło do małej utarczki przednich straży, która miała na celu zbadanie sił nieprzyjacielskich. Prócz powyższych rekonesansów i utarczek wykonał sam Sulejman basza koncentryczny ruch na froncie swej armii, który mógł być poczytany za przygotowanie do operacyi zaczepnej na większą skalę w kierunku Tirnowy albo Hainkiöi. I tak na przykład wzmocniono dywizyę Kerima baszy w Osmanbazarze, która liczyła dotąd 10 batalionów, 13 batalionami z Sarnasuflar i Szumli, dodając jej nadto cztery baterye i sześć szwadronów. Cała dywizya Fuada baszy z 4 bateryami i 2 pułkam konnicy wyruszyła 25 i 26 z Rasgradu do Osmanbazaru. Ponieważ w ostatnich czasach wyruszyła także z poza Bałkanu dywizya Hadzi Husseina baszy z Sliwna pod Elenę, przeto należy przypuszczać, że pod tą miejscowością połączą się obie kolumny w celu wykonania wspólnego ataku na Tirnowę. *Ferik* Fuad basza, któremu powierzono komendę nad całym korpusem skoncentrowanym pod Osman Bazarem, może z łatwością wyruszyć przeciw Tirnowie z 40 batalionami piechoty, z 8—10 bateryami dział i z 20—24 szwadronami konnicy. Ruchy wojsk są zachowywane w najgłębszej tajemnicy. *Ferik* Nedżib basza, który dowodził dotychczas dywizyą w Rasgradzie, został również jak Baker basza na własną prożbę uwolniony od tej komendy i przydzielony do armii Mehemeta Alego. Obaj ci generałowie przybyli już 22 z. m. do Orhanie. Powodem prożby Nedżiba baszy o uwolnienie od komendy miały być nieporozumienia między nim a Sulejmanem baszą, Bakera baszę zaś spowodowała do tego kroku prawdopodobnie przyjaźń, jaka łączy go z Mehemetem Ali baszą a z drugiej strony zapewne i ta okoliczność, że Sulejman basza wyznaczył mu nadzwyczajnie mały zakres działania. Armia Mehemeta Alego ma obecnie składać się z 4 dywizyj piechoty, liczących razem 70 batalionów i 10 bateryj. Dywizyami dowodzą generałowie: Szakir, Nedżib, Hassan i Hafiz. Baker basza dowodzi samoistną brygadą konnicy, pełniącą straż przednią. Przypuszczają tu powszechnie, że Mehemet Ali wykona atak od strony Berkowaczy."

(Z bułgarskiego teatru wojny.)

Korespondent *Pol. Corr.* pisze pod dniem 5 grudnia z Zimnicy: Sytuacya na bułgarskim teatrze wojny w ostatnich dniach nie uległa wielkiej zmianie. Przyczyny tego należy przedewszystkiem szukać w stosunkach klimatycznych, które nastręczają operacyom przeszkody trudne do pokonania. Przy suchym powietrzu znikają wozy i duszą się ludzie w gęstym pyle, w czasie niepogody zaś ugrzęza wszystko w morzu błota nieraz pół metra głębokiem. Można więc sobie wystawić na jakie trudności napotykać musi armia posuwająca się naprzód z parkiem artyleryi i z wozami. Turkom, którym przedewszystkiem zależy na ruchach ofenzywnych, celem dania odsieczy Plewnie, to przymusowe zawieszenie broni jest naturalnie bardzo nie na rękę. Dla armii rossyjskiej redukują się te trudności do kwestyi zaopatrywania armii w żywność i do coraz bardziej grasujących chorób. Co się tyczy zaopatrywania armii w żywność, to urządzone przed nastaniem niepogody na obydwóch brzegach Dunaju magazyny prowiantowe wystarczają do pomieszczenia żywności na trzy miesiące. Trudność polegała na rozdzielaniu żywności pomiędzy rozmaite oddziały, zwłaszcza zaś te, które na najodleglejszych punktach operują. Pod tym względem armię rossyjsko-rumuńską należy podzielić na dwie grupy. Jedna grupa składająca się z armii W. księcia następcy tronu i tej części armii cernującej, która stoi na wschód od rzeki Widu, ściąga żywność z magazynów w Sistowie, Nikopolis i Bieli (względnie Zimnicy-Petrosani-Frateszti); druga grupa (korpus Gurki, armia operująca w kierunku Sofii, wojska stojące na północ-zachód od Plewny i oddziały posuwające się w głąb Bułgaryi zachodniej) zdobyła sobie większą część prowiantu razem z pozycyami odebranemi Turkom, częścią zaś ściąga żywność z zachodniej Bułgaryi, bogatej jeszcze w żywność wszelkiego rodzaju. Uważałem za stosowne dać te objaśnienia, aby raz na zawsze zapobiedz niedokładnym doniesieniom o zaopatrywaniu w żywność armii rossyjsko-rumuńskiej. Z tego zaś widać, że stosownie do właściwości części kraju zajętych przez Rossyan, zastosowany przez Rossyan sposób żywienia armi polega na połączeniu dwóch systemów, to jest magazynowego i rekwizycyjnego. Jedyną operacyą na bułgarskim teatrze wojny, której niepogoda nie stanęła na przeszkodzie, a prawdopodobnie też nie stanie, jest ruch Rossyan w kierunku Sofii. Przyczyny tego wyjątku szukać należy w geograficznych i klimatycznych stosunkach tej części kraju. Rossyanie przeforsowawszy wąwozy dotarli do południowych stoków Bałkanu etropolskiego i do doliny rzeki Hadżi-Karaiman. Okolica ta jest Bałkanem etropolskim i Starą Planiną zasłonięta przeciw wiatrom północnym i cieszy się tak łagodnym klimatem, jak rzadko który kraj w Europie. To też nie potrzeba się dziwić, że operacye nie napotykają tutaj na żadne przeszkody. Jak już napomknąłem, po bitwach pod Prawczą i Etropolem posunęli się Rossyanie naprzód w dwóch kolumnach, które się połączyły w dolinie rzeczki Matińska. Można było przewidzieć, że Turcy opuszczą swe stanowiska w wąwozach orhańskich, gdyż kolumny rossyjskie posuwające się z Etropola obeszły je. Mianowicie nie można było utrzymać pozycyj w Wraczeszu (6 kilometrów na wschód od Orhanie), gdyż tamtejsze oddziały tureckie narażały się na to, że Rossyanie atakując je równocześnie od południa i północy mogli je zabrać do niewoli. Dotąd ruch rossyjski na drodze do Sofii został szczęśliwie wykonany i osiągnął zamierzony cel, to jest uniemożliwienie odsieczy Plewny z strony Mehemeta Alego. Ale po przybyciu do doliny sofijskiej dalszy pochód dla stosunkowo dość słabych kolumn rossyjskich będzie niebezpieczny i nie należy się dziwić, jeśli w krótce usłyszymy o częściowych sukcesach odniesionych przez Mehemeta Alego nad zbyt śmiało posuwającemi się naprzód oddziałami rossyjskiemi. Tę nieco ryzykowną operacyę ofenzywną przeciw Sofii usprawiedliwiają Rossyanie spodziewaną kooperacyą serbską. W związku z tem ma stać równocześnie posunięcie oddziałów rumuńskich aż do Acer-Palanki a oddziałów rossyjskich aż w pobliże granicy serbskiej. Siły rossyjsko-rumuńskie operujące ku serbskiej granice są następujące: pierwsza rumuńska dywizya (8000 ludzi z 24 działami) ze strony rossyjskiej 3 bataliony grenadyerów, 4 bataliony strzelców, 8 pułków i 5 bateryj, nadto brygada Arnoldiego, w którą wchodzą także 2 rumuńskie pułki kawaleryi i jedna rumuńska baterya. Wszystkie te oddziały mogą wynosić około 18 000 ludzi, który to korpus zwłaszcza przy ewentualnej kooperacyi Serbii w każdym razie zaważyć może na szali. Ze strony tureckiej stoi w tej części teatru wojny oprócz załogi widyńskiej (wynoszącej z załogami wycofanemi z Rahowy, Łom-Palanki i innych miejscowości 10 000 ludzi) bardzo mało wojsk nieregularnych. Tylko w Belogradziku i Bergowicy stoi co najwięcej 3000 ludzi, reszta stoi w Starej Serbii, w Ciprowek i Niżu. To rozstawienie wojsk w razie kooperacyi rossyjsko-rumuńskich oddziałów z armią serbską jest bardzo niekorzystne.

Transport wojsk koleją prawie zupełnie już ustał. Ale zwykłą drogą przez rumuńską Bessarabię nadchodzą silne oddziały rezerwowe. Za to koleją przewożą Rossyanie tem więcej zapasów amunicyi i materyału wojennego. Mianowicie przewożono w ostatnich dniach bardzo wiele materyału mostowego i części żelaznego rusztowania z wiedeńskiego budynku wystawowego.

KRONIKA

= **Najj. Pan** raczył najmiłościwiej udzielić z Swej prywatnej szkatuły gminie w Starzyskach, w powiecie jaworowskim, 180 zł. jako zapomogę na wykończenie tamtejszej gr. kat. cerkwi, a pogorzelcom w Woli Wysockiej i Lipinie, w powiecie żółkiewskiem wsparcie 130 zł.

— **Na dochód** Stowarzyszenia bratniej pomocy słuchaczów politechniki odegrany będzie jutro, w piątek, w teatrze hr. Skarbka, dramat z francuskiego A. Daudet'a *Fromont jun.* i *Rissler sen.* Cel tak szlachetny wzbudzi niezawodnie w publiczności naszej żywy współudział, którego nigdy nie odmawiała uczącej się, a po największej części ubogiej młodzieży tutejszej, tem bardziej teraz, kiedy z powodu ogólnego zubożenia młodzież ta pozbawiona jest innych źródeł dochodu, jak n. p. dobrych lekcyj.

— **W teatrze** dziś „Łucya z Lammermoru", wielka opera w 3 aktach, muzyka Donizettego

— **Kasa oszczędności** z powodu rocznego zamknięcia rachunków d. 24 grudnia r. b. o godzinie $1\frac{1}{2}$ z południa przestanie na ten rok przyjmować i zwracać wkładki. Dnia 2 stycznia 1878 we środę, czynności tej kasy zwyczajnym trybem znowu się rozpoczną.

= **Do Rady powiatowej** jarosławskiej wybrany został przy wyborze uzupełniającym Jędrzej Duda, naczelnik gminy Tuczęp, a do Rady powiatowej limanowskiej p. Faustyn Żuk Skarszewski, właściciel dóbr.

* **Usiłowane samobójstwo**. Przedwczoraj wieczór skoczył do stawu Pełczyńskiego, chcąc sobie życie odebrać, Mojżesz Sz., posługacz handlowy. Wpadłszy jednak na miejsce niegłębokie nie mógł wytrzymać nader zimnej kąpieli i zaczął wołać o ratunek. Z zabudowania kąpielowego pospieszono mu z pomocą i wydobyto go z wody. Mojżesz Sz. liczy lat 40 jest ojcem czworga dzieci i zeznał, że go niedostatek popchnął do tak rozpaczliwego kroku.

* **Kradzież towarów**. Dziś rano około godziny 6 przytrzymał żołnierz policyjny, stojący na posterunku w Rynku, znanego złodzieja Ferdynanda Morawskiego, który niósł tłumok ukryty pod surdutem. W tłumoku było kilkanaście różnych czapek barankowych, kilka kapeluszy, para zarękawków. Złodziej przyznał się, że te rzeczy właśnie skradł z wystawy sklepowej kuśnierza Szamera pod l. 6 przy ulicy Ruskiej. Przekonano się, że złodziej rzeczywiście rozbił trzy zamki, na które wystawa przed sklepem była zamknięta. Wykryto zarazem, że Morawski w podobny sposób rozbił i skradł zeszłej nocy wystawę rękawicznika p. Zelnika przy ulicy Halickiej.

— **Telefon** pojawił się już i we Lwowie, a przedwczoraj wieczór był przedmiotem ogólnego zajęcia na zebraniu lwowskiego Towarzystwa przyrodników. Prof. Soleski objaśnił najnowszą tę zdobycz na polu fizyki zastosowanej. Sama zasada fizykalna telefonu, a mianowicie pewnik, że prądy elektryczne w pewnych warunkach obudzić mogą tony, była już znaną przed pół wiekiem prawie. Nazwę telefona dał uczony Reiss w r. 1861 przyrządowi swego pomysłu, za pomocą którego pod działaniem prądów elektrycznych otrzymywać było można pewne luźne dźwięki. Dopiero amerykański profesor Graham Bell na krótki czas przed wystawą filadelfijską zdołał skonstruować przyrząd, nierównie większe posiadający znaczenie praktyczne od poprzedniego, odtwarzający bowiem pod wpływem indukcyjnych prądów magneto-elektrycznych nietylko pojedyncze tony, ale wszelkie głosy, wyrazy, wymawiane czy śpiewane, z właściwemi im charakterystycznemi odcieniami i akcentami. Wynalazca przyjął dla swego przyrządu nazwę przyrządu Reissa „telefon" i dał go szerszej publiczności poznać po raz pierwszy na wspomnionej wystawie. Prostota przyrządu Grahama Bella jest w istocie zdumiewającą. Wynalazek polega na zasadzie, że jak z jednej strony każda zmiana czy to w kierunku czy to w sile prądu elektrycznego, okrążającego magnes, wywołuje odpowiednią zmianę, a więc wzmocnienie lub osłabienie naprężenia magnetycznego w tymże magnesie — tak na odwrót wszelka zmiana w stanie ma-

gnetycznym pręcika magnesowego wzbudza w okrążającym go, przewodzącym elektryczność drucie, odpowiednie prądy tejże. Tubka czyli cewka drewniana, około 5 cali długa i na jednym końcu rozszerzona w przytyczkę do ust, zamyka w sobie pręcik magnesowy komunikujący się z mniejszym pręcikiem żelaznym, zostającym w magneto-elektrycznej relacyi z drutem przewodzącym prądy, którego końce wchodzą do rozszerzonej części rzeczonej cewki. Do końca pręcika żelaznego przylega prawie błonka żelazna, która pod wpływem drgnień powietrza, wywołanych głosem, ulega takim samym drgnieniom i oddaje je niejako pręcikowi żelaznemu, którego stan magnetyczny w skutek ciągłego to zbliżania się, to oddalania tej błonki doznaje nieustannych zmian i w skutek tego wzbudza odpowiednie prądy w drucie. Prądy te, dostawszy się do drugiej cewki (na stacyi odbierającej przesyłane wyrazy), stosownie do wyrażonej powyżej zasady, zmieniają stan magnetyczny pręcika żelaznego w tej samej zupełnie mierze, jakiej zawdzięczają powstanie swe w pierwszej cewce. Tym sposobem pręcik żelazny w drugiej cewce, odpowiednio do wzmocnionej lub osłabionej prężności działającego w nim magnetyzmu, silniej lub słabiej przyciąga błonkę akustyczną, która przez to ulegając drgnieniom zgodnym z drgnieniami błonki w pierwszej cewce, wydaje oczywiście także te same dźwięki. Otóż i cały wynalazek, który oczywiście nie jest jeszcze w dotychczasowej formie tak doskonałym, iżby nań wśród wszelkich warunków i okoliczności spuścić się można; w każdym razie jednak rozwiązuje już problem przesyłania skombinowanych pojawów akustycznych na znaczną nawet odległość i niezawodnie w dalszem zastosowaniu znajdzie pożądane udoskonalenie. Telefon Grahama Bella, przynajmniej w tym kształcie, w jakim go dostarczają fabryki europejskie i w jakim dotychczas nabyty może być we Lwowie, przedstawia jeszcze różne niedostatki, czego najlepszym dowodem były eksperymenta, wykonane po wykładzie prof. Soleskiego na wtorkowem zebraniu Towarzystwa przyrodników. Przyrząd, czy to z powodu panującego w obu salach, służących za stacye, gwaru i stukania, czy też wadliwości w połączeniu obu cewek izolowanemi drutami, funkcyonował tak mdło, iż niepodobna było osiągnąć porozumienia pomiędzy stacyami, lubo dniem poprzód dokonane z nim przez ściślejsze koło przyrodników doświadczenia wypadły dość zadowolniająco. W każdym razie zdaje się być rzeczą pewną, że w sprawozdaniach, zwłaszcza pism amerykańskich i angielskich, z rezultatów osiągniętych przy podobnych doświadczeniach, było dużo przesady, chyba że użyte do tych prób przyrządy telefoniczne były lepiej od naszych konstruowane. W ogóle wyrazy wymówione wyraźnie, chociaż niebardzo głośno, przy samej błonce akustycznej, oddaje telefon tak, że przyłożywszy cewkę do ucha można je dokładnie rozumieć, a nawet poznać osobę mówiącą, jednakże tylko wtedy, jeśli z tą osobą już poprzednio prowadziło się rozmowę telefonicznie. Również rozumieć można i spiew, jednak słowa spiewane trudno już rozróżnić, nad wyrazami bowiem góruje ton. Dalsze zresztą doświadczenia dopiero mogą w tym względzie dostarczyć pewniejszych danych; jak już bowiem rzekliśmy, od samej konstrukcyi, a nawet w wysokim stopniu od samych rozmiarów przyrządu, mianowicie jego błonki akustycznej, bardzo wiele zależy. Nie wątpimy też, że szanowny inicyator wtorkowego doświadczenia wśród pomyślniejszych warunków powtórzy wielce zajmujący i odznaczający się jasnością wykład swój o telefonie wobec szerszego koła publiczności lwowskiej.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Galicyjskie kasy oszczędności

w roku 1876

przez H. Ehrenbergera.

I.

Do rzędu nielicznych instytucyj ekonomicznych, któremi Austrya wyprzedziła wszystkie inne państwa europejskie, zaliczyć wypada kasy oszczędności oparte na tak zdrowych podstawach, że przesilenie finansowe z r. 1873, które zrządziło tak ogromne spustoszenia na polu giełdowem i kredytowem, nie zdołało przecież ani chwilkę powstrzymać w rozwoju tych instytucyj. Podczas gdy od r. 1873 likwidowało albo popadło w konkurs przeszło 300 towarzystw akcyjnych, nie było w tym czasie ani jednego wypadku, w którymby jakaś kasa oszczędności musiała ogłosić niewypłacalność; straty zaś poniesione przez niektóre kasy oszczędności w tym czasie są tak nieznaczne, że żaden z klientów tych instytucyj nie uronił z swych wkładek ani centa.

Austryackie kasy oszczędności reprezentują potęgę finansową pierwszego rzędu, nie dziw więc, że statystyka rządowa poświęca im osobny dział, w swych rocznikach, w którym co roku umieszczone są szczegółowe wykazy czynności wszystkich tych zakładów. Chociaż wykazy z r. 1876 nie są jeszcze wygotowane, albowiem niektóre z zakładów oszczędności potrzebują rok prawie czasu na ułożenie i sprawdzenie zamknięć rachunkowych, mimo to, dzięki tej okoliczności, że wszystkie galicyjskie kasy oszczędności poukładały już dawno swe bilansy a nawet ogłosiły drukiem bardzo szczegółowe zamknięcia rachunkowe, jesteśmy w stanie podzielić się z czytelnikami wcale interesującem zestawieniem czynności galicyjskich kas oszczędności i to nie tylko w r. 1876, ale także w sześciu poprzednich latach aż do roku 1870, a nadto możemy podać wykaz ruchu wkładek w tył aż do roku 1844, kiedy to właśnie kasy oszczędności przyjęły się na gruncie galicyjskim.

Nim przystąpimy do właściwego tematu, niech nam wolno będzie rzucić kilka ogólnych uwag o kasach oszczędności całej monarchii, odsyłając co do szczegółów czytelnika do wyczerpującego dzieła, wydanego podczas wystawy wiedeńskiej, pod napisem: *Oesterreichische Sparcassen*. Z przeszło 13.000 kas oszczędności, istniejących obecnie w Europie, przypada na Austro-Węgry tylko około 600, a mianowicie liczyła Cislitawia przy końcu 1875 roku 289 takich zakładów, a więc na każdych 100.000 mieszkańców przypadała 1·35 kasa oszczędności, podczas gdy n. p. w Danii przypada na taką samą liczbę mieszkańców 20·28 kas, a w Wielkiej Brytanii 17·49.

Terytoryalny podział tych wybornych zakładów, uznanych już dawno za znakomity środek ekonomicznego kształcenia niższych warstw ludności, jest w monarchii daleko mniej korzystny niż gdzie indziej, a w niektórych częściach monarchii kasy oszczędności bardzo są rzadko rozsiane. Ale z drugiej strony, kapitał powierzony kasom oszczędności przez ludność dochodzi do nadzwyczajnej wysokości nietylko w stosunku do nieznacznej liczby tych zakładów, ale także w stosunku do innych państw. I tak n. p. w roku 1875 wynosił stan wkładek 589_{259} milionów złr., a tym sposobem przewyższa Austrya wszystkie inne państwa europejskie, z wyjątkiem Anglię, ale jeżeli wliczymy także stan wkładek na Węgrzech, przewyższa nawet i Anglię, albowiem przy końcu 1875 roku miała Anglia tylko 676 milionów złr. wkładek, podczas gdy kasy oszczędności w Austro-Węgrzech wykazywały 763 milionów wkładek.

Jak już wspomnieliśmy, nie we wszystkich częściach naszej monarchii rozwinęły się kasy oszczędności w sposób równie szybki i pomyślny; a i w Galicyi nie zajmują te instytucye stanowiska odpowiedniego obszarowi i liczbie mieszkańców. I tak n. p. gdy w całem państwie przypada przeciętnie na każde 18·87 mil kwadratowych, a w niższej Austryi nawet na każde 6·21 mil kwadr. jedna kasa oszczędności, mieliśmy w Galicyi przy końcu 1875 roku jednę kasę oszczędności dopiero na 118·81 mil kwadratowych. Jest to stosunek gorszy nawet niż w Dalmacyi, gdzie na 116·68 mil kwadr. przypada jedna kasa oszczędności. W stosunku do liczby mieszkańców wypada w górnej Austryi jedna kasa oszczędności na 25.227 mieszkańców; w Styryi na 26.619; w Szląsku na 34000; w niższej Austryi na 37.168; w całem państwie przeciętnie na 73.931 a w Galicyi dopiero na 492·785 mieszkańców. Dodać także wypada, że w tej chwili mamy w Galicyi jeszcze 63 politycznych powiatów, w których nie ma wcale kas oszczędności, podczas gdy n. p. w górnej Austryi albo Styryi nie ma ani jednego powiatu bez takiej kasy, a w sąsiednim Szląsku jest tylko jeden taki powiat.

Co się tyczy wkładek w galicyjskich kasach oszczędności w stosunku do wkładek w całej monarchii, to wykazują dane statystyczne, że w połowie piątej dziesiątki obecnego stulecia wynosiły te wkładki 4 — 5%, aż do 1864 roku przeszło 3%, spadły w 1873 roku na 2·11% i podniosły się znowu około 1875 r. na 2·68% wszystkich wkładek we wszystkich austryackich kasach oszczędności. Z 1.340.745 osób, które przy końcu 1875 roku miały swe kapitały w austryackich kasach oszczędności, przypada na Galicyę tylko 51.026 osób, a więc 3·81%, podczas gdy liczba mieszkańców Galicyi stanowi 26·80% całej ludności Austryi. Chociaż tedy kasy oszczędności nie wyrobiły sobie dotychczas w Galicyi takiego stanowiska, jak w innych krajach koronnych, mimo to wykażemy poniżej, że zakłady te nabrały, zwłaszcza w ostatnich kilku latach, takiego znaczenia, iż bez osobliwszego daru wieszczego można im rokować świetną przyszłość, która będzie z wielkim pożytkiem dla kraju, oszczędność bowiem idzie zawsze w parze z ekonomiczną produktywnością.

Pierwsza kasa oszczędności w Galicyi powstała w roku 1844 we Lwowie. Była ona 17tą z rzędu w całem państwie austryackiem nie licząc podobnych zakładów w ówczesnych prowincyach włoskich. Dopiero po upływie 17 lat powstał drugi podobny zakład w Tarnowie; po nim powstała w r. 1862 kasa oszczędności w Rzeszowie, w 1864 r. w Samborze, w 1866 r. w Krakowie, w 1867 w Przemyślu, Stanisławowie i Stryju, w 1868 r. w Jaśle, w 1870 r. w Tarnopolu, w 1871 r. w Nowym Sączu, w 1873 w Bochni, a w 1876 roku w Wadowicach, tak, że obecnie mamy w Galicyi 13 kas oszczędności.

÷ **Wiedeń.** 11 grudnia. Na dzisiejszy targ na nierogaciznę spędzono towaru lekkiego 957 sztuk, średniego 1034, ciężkiego 974 sztuk, razem 2955 sztuk, czyli o 555 sztuk mniej niż przed tygodniem, a 907 mniej niż przed dwoma tygodniami, o 1166 mniej niż przed trzema, o 1447 sztuk mniej niż czterema tygodniami. Podajemy te liczby dla poglądu na zmniejszające się spędy, które znów są ilustracyą zmniejszającej się konsumcyi. Dzisiejszy targ był jednak nieco więcej już ożywiony niż przed tygodniem; ceny poszły też nieco w górę, szczególniej na towarze lekkim. Płacono: towar lekki 29—38, średni 42—47, ciężki 45—49 zł. za 100 kilo ż. w.

Z TEATRU WOJNY

Lwów, dnia 13 grudnia.

Gdy krwawy dramat plewnieński w katastrofie z 10 grudnia znalazł tragiczne rozwiązanie, nie od rzeczy będzie rzucić okiem na pięciomiesięczny okres obrony miasta, które dzięki waleczności Osmana baszy i jego żołnierzy nabrało historycznej sławy. Około połowy lipca wystąpił Osman basza po raz pierwszy na widownię tegorocznej wojny. Armia jego, skoncentrowana pod Widdyniem, otrzymała rozkaz wyruszyć na odsiecz zagrożonemu przez Rossyan Nikopolis, ale przybyła zapóźno. Osman basza zatrzymał się więc w Plewnie, której strategiczną wartość umiał ocenić i oszańcował się tam, o ile to na prędce było możliwem. Już 20 lipca, w trzy dni po przybyciu do Plewny, został Osman zaatakowany przez 9 korpus rossyjski pod dowództwem generała Schilder-Schuldnera. Atak został odparty a Rossyanie utracili 2000 ludzi. Fortyfikacye Plewny składały się wówczas z kilku polowych oszańcowań po wschodniej stronie między Grywicą a drogą do Łowczy. Osman basza chcąc sobie zabezpieczyć komunikacye, wysłał wkrótce potem Adila baszę do Łowczy, który wyparł ztamtąd Rossyan i usadowił się w tem mieście. Kilkakrotne próby odebrania Łowczy nie powiodły się Rossyanom, a tymczasem Osman basza rozpoczął prace około trwałego ufortyfikowania Plewny. Pod kierownictwem dzielnych inżynierów otwarte dotąd miasteczko zmieniło się w oszańcowany obóz, o który rozbiły się później najgwałtowniejsze szturmy rossyjskie.

Już przy najbliższym wielkim ataku, który w dniu 30 lipca wykonany został przez cały 4 i 9 korpus, 3 brygadę strzelców i 32 dywizyę korpusu 11, mogli Rossyanie przekonać się o obronności Plewny. Ponieśli oni wtedy stanowczą klęskę, która wywołała ogromną panikę na całej widowni wojny. Część wojsk rossyjskich w dzikim popłochu uciekła wtedy przez most sistowski aż na lewy brzeg Dunaju. Główna kwatera rossyjska, która w Tirnowie oczekiwała tylko raportu Gurki, aby się przenieść za Bałkan, wyniosła się nocną porą co żywo do Górnego Studna. Po tem wielkiem zwycięztwie okazało się jednak, że Osman basza jest wprawdzie dzielnym taktykiem ale nie strategikiem. Energiczna ofenzywa podjęta zaraz w nocy z 30 na 31 lipca byłaby może rozstrzygnęła kampanię. Skoro Rossyanie spostrzegli, że Osman basza nie zamierza wystąpić zaczepnie, ochłonęli wkrótce ze strachu i w kilka dni później zajęli napowrót dawne swe stanowiska pod Plewną. Generał Skobelew próbował już 7 sierpnia odebrać Turkom Łowczę, został jednakże odpartym. Dnia 21 sierpnia udaremniony został przez Hassana baszę zamiar przecięcia komunikacyi między Plewną a Sofią. Rossyanie zaczęli powoli przychodzić do przekonania, że zanadto lekceważyli przeciwnika i rozpoczęli wojnę zanadto słabemi siłami. Kooperacya rumuńska kilkakrotnie przedtem odrzucona, została teraz akceptowaną. Dnia 25 sierpnia armia rumuńska przekroczyła Dunaj pod Korabią i połączyła się z armią rossyjską pod Plewną. Dnia 30 sierpnia objął książę Karol rumuński naczelną komendę armii pod Plewną. W pierwszych dniach września przybyły pod Plewnę dwie nowe dywizye, i postanowiono wykonać trzeci stanowczy szturm na pozycye Osmana baszy

Operacye zaczepne rozpoczęły się 3. września zdobyciem Łowczy, przez co linia komunikacyjna Osmana została zagrożoną. Po kilkodniowem gwałtownem bombardowaniu przystąpiono 11 września, w dniu imienin cara, do powszechnego szturmu na Plewnę. Car, który z umyślnie urządzonej trybuny przypatrywał się bitwie, mógł się naocznie przekonać o klęsce swoich legionów. Około 20.000 Rossyan i Rumunów poległo. Jedynym sukcesem tego dnia było zdobycie reduty grywickiej i trzech innych redut na południe Plewny, które jednak Turcy już nazajutrz odebrali. Skobelew stracił przytem dwie trzecie swego korpusu. Natomiast reduta grywicka pozostała w rękach Rumunów, pomimo iż Turcy kilkakrotnie kusili się o jej odebranie.

Dnia 18 września próbowali Rumuni na własną rękę zdobyć drugą grywicką redutę, zostali jednak krwawo odparci. W kilka dni potem, dnia 22 września, wkroczył do Plewny korpus turecki ze znacznym transportem żywności i amunicyi. Był to punkt kulminacyjny heroicznej obrony Plewny.

Rossyanie nauczeni smutnem doświadczeniem obrali odtąd inną taktykę. Postanowili prowadzić regularne oblężenie i w tym celu powołali gen. Tottlebena. Osman basza, który urągał bagnetom i działom rossyjskim, miał głodem zostać zmuszonym do kapitulacyi. Na około Plewny powstał cały szereg mocnych redut, a gdy w połowie października nadeszła na plac boju cała gwardya złożona z 3 dywizyj piechoty, dwóch dywizyj kawaleryi a nadto jeszcze jedna dywizya rumuńska — razem posiłki w liczbie 70.000 ludzi, rozpoczęto operacye zaczepne. Dnia 24 października wzięli Rossyanie szturmem pozycyę w Górnym Dubniku, 28 października Telisz a w kilka dni później także Dolny Dubnik. Tym sposobem osaczenie Plewny stało się faktem dokonanym. Odtąd jedyną nadzieją Osmana baszy była armia Mehemeta Alego baszy, która w okolicach Sofii organizowała się z zamiarem odsieczy. Nadzieja ta rozwiała się szybko i nastąpiło to, co było przewidywanem.

Reasumując krwawe dzieje pod Plewną widzimy po jednej stronie słaby korpus turecki, który z początku równe a przy końcu trzykrotne siły przez pięć miesięcy trzyma na uwięzi i mimo największego niedostatku same tylko zwycięstwa ma do zapisania, po drugiej stronie widzimy 14 dywizyj rumuńskich i rossyjskich, między temi najlepsze wojska cara, które nie są w stanie inaczej jak przez wygłodzenie zmusić słaby korpus turecki do kapitulacyi. Wśród takich okoliczności sława należy zwyciężonym.

W Bukareszcie przypisywano upadek Plewny z początkiem powszechnemu atakowi wojsk rossyjsko-rumuńskich, który miał poprzedzić wycieczkę Osmana baszy. Pogłoska ta dała *Tagblattowi* powód do skomponowania sążnistego telegramu z Bogotu, w którym ten rzekomy szturm został szczegółowo opisany i przyozdobiony romantycznemi ozdobami w stylu oryentalnym. Nie dość na tem. *Tagblatt* do tego stopnia był pewnym siebie, że na podstawie tego w redakcyi napisanego telegramu osnuł artykuł wstępny. Tymczasem nawet z urzędowych źródeł rossyjskich zaprzeczono tej bajce.

Liczba jeńców tureckich zabranych w Plewnie do niewoli nie jest dokładnie stwierdzoną. Zachodzi mianowicie wątpliwość, czyli w liczbie 40.000, o których mówi wczorajszy telegram petersburgski, mieści się owych 20.000 chorych i rannych. Telegram pod tym względem był niejasno stylizowany. Z pomiędzy 24 baszów wziętych w Plewnie do niewoli wymienia *Presse* oprócz Osmana dywizyonerów Adilar Hassana Sabri i Tachira Ewdi baszę. Liczba dział zabranych nie jest również dokładnie wiadomą. Wczoraj mówiono o 150, dzisiaj tylko o 60. Rana Osmana baszy acz ciężka, nie zagraża życiu. Car posłał walecznemu obrońcy Plewny swego nadwornego chirurga.

OSTATNIA POCZTA

O przesileniu francuskiem donoszą do *Independance belge* pod dniem 11 grudnia z Paryża: Batbie konferował dziś o godzinie 10 przed południem z Mac-Mahonem. O przebiegu tej konferencyi nic nie wiadomo. Słychać tylko, że dyskutowano jeszcze nad programem ministerstwa. Tego samego dnia telegrafują zaś do *Neue Freie Presse*, że już o godzinie 2 po południu ministerstwo Batbie'go zostało utworzone. Jednakże o godzinie 3 rozeszła się pogłoska, że przeznaczony na ministra finansów Dufrayer, dyrektor funduszów departamentalnych, odmówił przyjęcia teki. O godzinie 4, gabinet nie mogąc się zgodzić co do programu, rozbił się. Wieczór miał być na nowo utworzony. Najdziwaczniejsze kombinacye kolportowano w tym dniu w mieście. Nowe ministerstwo ma podobno zażądać natychmiast uchwalenia podatków bezpośrednich, powtórzyć kilkakrotnie to żądanie a jeźli Izba odmowną da odpowiedź, prosić senat o ponowne rozwiązanie Izby. *Moniteur* mniema, że senat nie przystanie na rozwiązanie, gdyż przewódcy prawego centrum otwarcie to oświadczyli i przyrzekli deputowanym. Nadto i legitymiści sprzeciwiają się temu z obawy, aby nie wyszło to na korzyść

bonapartystów; w takim razie marszałek chce ustąpić. *Le Soir* donosi również pod dniem 11 grudnia o niezgodzie panującej w łonie nowego gabinetu Batbie'go co do programu i postawy gabinetu; dlatego należy wątpić, czy gabinet ten utrzyma się długo. Potwierdza się wiadomość, że artykuł dziennika *L'Union* spowodowany został listem Chamborda, w którym ten ostatni wzywa legitymistycznych senatorów, aby tylko pod warunkiem dostatecznych gwarancyj zezwolili na rozwiązanie. W Paryżu krąży pogłoska, iż bonapartyści starają się wejść w kontakt z republikanami przeciw marszałkowi.

Journal des Débats przewiduje dymisyę Mac-Mahona. *Soleil* twierdzi, że jeśli Izba odrzuci budżet, rząd będzie czekał do końca roku, zarządzi pobór podatków i albo rozwiąże Izbę, albo ogłosi stan oblężenia i odwoła się do narodu. *Figaro* twierdzi, że zerwano układy z Batbie'm o złożenie gabinetu.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 12 grudnia. Austryacka delegacya obradowała nad przedłożeniem rządowem o pokryciu wspólnych wydatków w pierwszym kwartale 1878 r. Grocholski wykazuje, że Rossya posługuje się panslawizmem, ażeby Polaków uciskać. Rossya chce tylko swoje panowanie rozszerzyć i stanie się w skutek tego niebezpieczną dla Austryi. Mowca nie może dopatrzeć się korzyści trójcesarskiego przymierza, jeżeli jeden sprzymierzeniec wbrew radzie innych wojnę podejmuje. Należy raczej obawiać się złych skutków takiego przymierza. Z tego powodu należy rządowi dostarczyć środków do zabezpieczenia stanowiska mocarstwowego. Fluck nie uznaje, ażeby panslawizm był niebezpieczny dla Austryi. Aneksya byłaby tylko pożądana. Demel mówi, że egoizm Rossyi nie ulega żadnej wątpliwości. Wszelkie rozszerzenie granic Austryi ku Wschodowi byłoby nieszczęściem. Polityka hr. Andrassego dotąd nie daje żadnego powodu do atakowania jej. Hr. Andrassy oświadcza, że dziś nie może *ex abrupto* rozbierać poruszonych kwestyj i żąda zwołania osobnego posiedzenia w tym celu. Mowca zastrzega się przeciw podsuwaniu mu tak ulubionych dziś *Schlagwörter*. Mowca nie mówił nigdy o polityce od wypadku do wypadku, lecz o porozumiewaniu się w każdym danym wypadku. Kto mówi o zaniedbaniu interesów austryackich, powinien je wskazać. Nikt nie odwiedzie mowcy od zajmowanego dotąd stanowiska t. j. od ochrony praw i interesów monarchii wśród wszelkich okoliczności. Hr. Andrassy odczytał odpowiedź ministra Lassera z 4 maja na interpelacyę Giskry i oświadcza, że stanowisko rządu nie zmieniło się od tego czasu.

Potem przyjęto wnioski komisyi o pokryciu wydatków w pierwszym kwartale 1878 r.

Wiedeń, 12 grudnia. Prezydent komitetu spraw zewnętrznych oświadczył w delegacyi węgierskiej, że komitet ten po dokładnem rozważeniu wyjaśnień hr. Andrassego uchwalił jednogłośnie, iż chwila nie jest jeszcze stosowną do publicznej dyskusyi. Hr. Apponyi oświadczył także, że w uwzględnieniu oświadczeń hr. Andrassego w komitecie zrzeka się dyskusyi w *plenum*, chociaż nie jest jeszcze zupełnie uspokojony. Izba przyjęła do wiadomości oświadczenie prezydenta.

Wiedeń, 12 grudnia. Do *Pol. Cor.* donoszą z Belgradu, że rząd serbski zamierza wystosować *memorandum*, które ma usprawiedliwić przyszłą wojnę z Turcyą. Szczegóły nie zostały jeszcze ogłoszone urzędownie.

Osman basza ranny. Rossyanie ponieśli od jego ataku olbrzymie straty.

Berlin, 12 grudnia. Rząd niemiecki przyjmował propozycyę rządu austro-węgierskiego w sprawie przedłożenia traktatu handlowo-cłowego do końca czerwca 1878.

Provinzial - Correspondenz pisze: „Wojna z upadkiem Plewny wstąpiła w nową fazę. Turcyi będzie trudno usunąć się z pod decydujących skutków nowego zwrotu wypadków. Cesarz rossyjski i jego armia mogą z dumą i otuchą spoglądać na odbytą kampanię.“

Paryż, 12 grudnia. Mac-Mahon przyjmował republikańskich senatorów i deputowanych z departamentów Meurthe i Wogezów. Deputowani ci wręczyli Mac-Mahonowi petycyę przemysłowców i kupców o zakończenie przesilenia za pomocą polityki republikańskiej. Mac-Mahon odpowiedział, że nie posiada żadnej osobistej ambicyi, nie należy do żadnego stronnictwa i utrzyma republikańskie instytucye do r. 1880, „jeżeli — rzekł marszałek — będę jeszcze tutaj.“ W końcu rzekł Mac-Mahon, że przejęty jest najlepszemi zamiarami i uczyni tylko to, co mu nakazuje sumienie i interesa kraju.

Petersburg 12 grudnia. (Depesza urzędowa). Według zeznań tureckiego szefa sztabu pojmana w Plewnie armia turecka liczy 7 baszów, 60 batalionów wojska, 60 dział i bardzo mało kawaleryi. Atak ostatni Osmana baszy celem przełamania rossyjskich szeregów był heroicznym ale znalazł także heroiczny opór. Cesarz rossyjski zjadł śniadanie w Plewnie, przyjmował Osmana baszę i z uwielbienia dla jego bohaterstwa oddał mu szpadę.

Bukareszt. 12 grudnia. *Agence russe* donosi z Wrbicy 12 grudnia: Car w sobotę wyjeżdża do Petersburga. Dziś udał się Car do Plewny, odwiedził Osmana baszę i zwrócił mu szablę w uznaniu jego waleczności. Także książe rumuński złożył Osmanowi baszy gratulacyę z powodu jego bohaterstwa.

Senat i Izba rumuńska wystosowały telegramy gratulacyjne do księcia z oświadczeniem, że armia rumuńska z swoim dostojnym wodzem dobrze zasłużyła się ojczyźnie. Senat i Izba proszą księcia, ażeby złożył Carowi ich gratulacye.

Belgrad, 12 grudnia. Przy obchodzie uroczystości krajowej odbyło się w metropolitalnej katedrze *Te Deum*. Większa część dyplomatycznych agentów była obecną na nabożeństwie. Archimandryta Nestor miał wojowniczą przemowę. Wczoraj wieczór oświetlono Belgrad z powodu upadku Plewny. Ludność wyprawiała demonstracye przed pomieszkaniem rossyjskiego agenta.

Konstantynopol, 12 grudnia wieczór. Dziś odbyła się dwukrotna nadzwyczajna rada ministrów, raz pod przewodnictwem sułtana, potem w. wezyra.

Musteszar ministra spraw wewnętrznych Kostaki wyjechał w nadzwyczajnej misyi do Krety.

O stanowisku Serbii obiegają sprzeczne pogłoski.

Layard, hr. Reuss i hr. Zichy miewają częste konferencye z Edhemem i Serverem baszą.

Rossyanie atakują ciągle bez skutku Batum.

Wiedeń, 13 grudnia. (*Tel. pryw.*) Na wczorajszem posiedzeniu delegacyi, podczas obrad nad prowizoryum wspólnego budżetu, zabrał niespodziewanie głos dr. Grocholski. Podnosząc kwestę wschodnią, wskazał mowca na niebezpieczeństwa, jakiemi grozi Rossya, która od stu lat dąży do zaborów i rozszerzenia swej potęgi. Dążenia te zaborcze Rossyi maskują się obecnie ideą panslawizmu, która wszakże nie jest celem ale środkiem do nowych zaborów i nowego zwiększenia potęgi. Propaganda panslawistyczna nie jest niestety i w monarchii rzeczą nieznaną. Dr. Grocholski charakteryzuje wartość humanitarnych zasad Rossyi i w tym celu przeprowadza porównanie między swobodami, których Rossya żąda dla słowiańskich ludów w Turcyi, a jej własną polityką i jej własnym systemem rządowym w Polsce pod względem tak politycznym jak religijnym. Mowca zwraca się przeciw trójcesarskiemu przymierzu, które nawet tego nie osiągnęło celu, aby zawarty został pożądany traktat handlowo-cłowy, a które raczej szkodę niż korzyść przynosi naszej monarchii. W końcu wyraża się mowca przeciw aneksyi tureckiego terytoryum.

Mowa dr. Grocholskiego sprawiła wielkie wrażenie. Delegat Fluck, występując przeciw Grocholskiemu, utrzymuje, że panslawizm jest rzeczą niewinną, a aneksya nieszkodliwą. Izba daje do poznania, że się na argumenta Flucka nie zgadza.

Demel dziękuje Grocholskiemu za wypowiedzenie słów, które w sercu każdego człowieka i przyjaciela prawdy muszą wywołać głębokie echo. Słowa Demla zatwierdzono żywemi oklaskami.

Referent Szturm zgadza się na argumenta Grocholskiego i pochwala je.

Hr. Andrassy oświadczył, że nie jest przygotowany do odpowiedzi na mowę dr. Grocholskiego.

Wiedeń. 13 grudnia. (*Tel. pryw.*) Z Sistowa otrzymała stara *Presse* nowe szczegóły o upadku Plewny. Cesarz rossyjski otrzymawszy wiadomość o poddaniu się Osmana baszy, odezwać się miał w te słowa: „Jeszcze wojna nie skończona!“ Poczem car udał się do armii i pozdrowiwszy wojska, ucałował księcia Karola, a następnie generała Tottlebena, szefa sztabu Imeretyńskiego i komendanta korpusu Ganeckiego, i rzekł do nich: „To wszystko wasza zasługa a osobliwie twoja Edwardzie Iwanowiczu Tottleben.“ Osman basza ma zdruzgotaną kość w nodze. Jeńców mieli wziąć Rossyanie 40,000 regularnego wojska, mustehafizów, baszybożuków, chorych i rannych 20.000. Dostało się także Rossyanom 70.000 karabinów, 24 bateryj polowych i 40 dział pozycyjnych. Osman basza będzie internowany w Suzdalu. Wieczorem odwiedził car rosssyjskich i tureckich rannych. (Liczba trofeów, podana przez *Presse* przewyższa tak znacznie podawane dotąd ze źródła rossyjskiego daty, że wydaje się nam przesadzoną. *Przyp. Red.*)

Wiedeń, 13 grudnia. (*Tel. pryw.*) Nadeszła tu wiadomość, że Melegari zaproponował Porcie ks. Bismarcka jako rozjemcę w znanym sporze, który wyrażał się między Turcyą a Włochami, z powodu konfiskaty dwóch statków włoskich przez tureckie władze portowe.

Rumuni mianowali swoich prefektów w Nikopolis i Rahowie.

Berlin, 13 grudnia. (*Tel. pryw.*) W dobrze poinformowanych kołach tutejszych zapewniają, że upadek Plewny nie zmienił w niczem przekonań rządu niemieckiego, iż pokój lub interwencya nie są jeszcze na czasie. Zapewniają tu, że Rossya wprawdzie będzie przyjmować projekta pokojowe, ale nie zezwoli nigdy na zawieszenie broni, aby nie przerywać wojskowych operacyj, które właśnie teraz są w najlepszym toku.

Konstantynopol, 13 grudnia. Sulejman basza miał wczoraj rozpocząć wielką bitwę z armią W. księcia.

W poniedziałek zaszła w okolicy Sarnasuflar nieznaczna potyczka.

Londyn, 13 grudnia. Na wczorajszem zgromadzeniu robotników, które odbyło się w Edynburgu, miał Hardy mowę, w której oświadczył, że jeśli chodzić będzie o to, aby bronić interesów Anglii i posiadłości państwa, kraj wydobędzie wszystkie swe siły i stanie w obronie sztandaru angielskiego i floty angielskiej. Jest to obowiązkiem Anglii zapobiegać wszelkiemu uszczupleniu posiadłości swoich. Mowca spodziewa się, że zajęcie Plewny sprowadzi pokój, ale nie może wierzyć, że pokój zostanie zawarty bez odpowiedniej interwencyi Anglii.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 12 grudnia 1877. godz. 2 10 min. Losy kredytowe 165·—, Węg. akcye kredyt 196·50, Akcye anglo-austr. 91·50, Akcye banku Union 61·50, Akcye kolei Karola Ludwika 247·50, Akcye kolei północnej 194·50, Akcye kolei południowej 76·75, Akcye kolei Alföld 113.—, Akcye kolei Elżbiety 160·50, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 120·75, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 110·75, Akcye kolei Rudolfa 116·50, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw w złocie 66·25, Galic. oblig. indemn. 86·25, Losy z r. 1864 135·70, Akcye kolei siedmiogrodzkiej 105·25, Akcye banku obrotowego 97,—, Losy tureckie 14·30, Akcye kolei węg.-galic. 96·25, Akcye kolei państwowej 258·—, Akcye banku związkowego 69·—, Rubel papierowy 1·23—, Węgierskie losy 79·—, Mark niem. 59.— Usposobienie ciche.

Wiedeń, dnia 13 grudnia, godzina 10 min. 45. Akcye kredytowe 209·80. Anglo-Austr. 91·25, Unionsbank —.—, Kolej Karola Ludwika 247·50, południowa —·—, Rubel papierowy —·—, Gal. listy zastawne —·—, Gal. listy indemnizacyjne —·—, Gal. bank rustykalny —.—, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor 9·57½. Usposobienie słabsze.

Odpowiedzialny redaktor Władysław Łoziński

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 12 grudnia 1877. 7 rano

Barometr 742·57 mm. Psychrometr suchy—2·2°C. Psychrometr wilgotny—2·4°C. Prężność pary 3·7mm. Wilgoć 96%. Zachmurzenie 10. Wiatr NE1. Ozon 4. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. — Temperatura powietrza—1·8°R.

Barometr opada.

z dnia 13 grudnia 1877, godz. 7 rano.

Barometr 740·15 mm. Psychrometr suchy 2·0°C. Psychrometr wilgotny —2·3°C. Prężność pary 3.7mm. Wilgoć 94% Zachmurzenie 10. Wiatr SE1. Ozon 4. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. — Temperatura powietrza—1·6°R.

Barometr opada.

Przyjechali do Lwowa
dnia 13 grudnia 1877.

Hotel George'a.

Pp. F. hr. Potulicki z Glinian. L. Pawa z Tarnopola. M. Pietrzycki z Łanki. A. Rakowski z Polski. A. Rulikowski z Warszawy. K. Sulatycki z Rossyi. E. Węglińska z Warszawy. P. Quendet z St. Croix. H. Sailler z Paskan. O. Lucke z Kattowic.

Hotel Angielski.

Pp. W. hr. Koziebrodzki z Ludwinowa. H. Segestowski z Bukaresztu. Dr. E. Wernberger z Lubianki. S. Kossecki z Przemyśla. A. Małecki ze Stryja.

Hotel Langa.

Pp. I. Oestreicher z Brodów. I. Pospischil z Opawy. J. Bergstein z Wiednia. J. Lefner z Wiednia. H. Selowski z Wiednia. A. Horak z Wiednia.

Hotel Warszawski.

Pp. A. Hoenigshoff z Złoczowa. I. Pierzchała z Ujszkowic. E. Füller z Rozdoła. F. Hübner z Liska.

Odjechali ze Lwowa.
dnia 10, 11, 12 i 13 grudnia.

L. hr. Starzeński do Podkamienia. H. br. Poten do Łachodowa. J. Sankowski do Mikołajowa. L. Steciak do Krakowa. W. Płocki do Sambora. A. Soroczyński do Choronowa.

E. hr. Borkowski do Ponikwy. Dr. A. Iskrzycki do Sanoka. Dr. K. Zywicki do Tarnopola. L. Hruszkiewicz do Husiatyna. A. Benoe do Niegowic. W. Hermann do Żukowa. W. Janicki do Stubna. I. Kowalski do Bircza. J. Pienczykowski do Wybranówki. W. Puzyna do Martynowa. S. Swiejkowski do Krakowa.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 12 grudnia 1877.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
	waluta austr.			
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar Ludw. po 200 zł. m. k.	246	75	248	75
Kol. lwow.-czer.-jas. „ 200 zł. m.k.	120	—	122	—
Banku hip. galic, 200 zł. w. a.	240	—	243	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	214	—	218	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a, .	84	—	84	75
„ „ 4% „ .	78	25	79	—
„ „ 5% okresowe	84	—	84	75
Banku hip. galic. 6% w. a.	89	—	89	90
Listy dłużne . Z. kr. wł. 6% w. a.	93	50	95	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kr d. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	25	91	30
Tow. kr. m. 6%, w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6%, w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
4. Oblig. za 100 zł.				
Indemniz. gali . 5% m. k. . .	85	80	86	70
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89	—	90	50
5. Losy Miasta Krakowa	14	25	15	50
„ „ Stanisławowa	20	—	22	—
6. Monety.				
Dukat holenderski . . .	5	53	5	63
Dukat cesarski	5	58	5	66
Napoleondor	9	52	9	62
Półimperyał	9	65	9	85
Rubel rossyjski srebrny . . .	1	77	1	87
„ „ papierowy . .	1	22	1	25
100 marek niemieckich . . .	58	40	59	40
Srebro	104	75	106	75
Kupony w srebrze . . .	104	50	106	50

(bez kupona / bez kupona bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 8 grudnia 1877.

	płacą.	żądają.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot.		
maj-listopad	63.85	64.—
luty-sierpień	63.80	63.95
Jednolity dług Państwa w srebrze . .		
styczeń-lipiec	67.15	67.30
kwiecień-październik	67.10	67.25
Losy z roku 1839 całe . . .	302.—	304.—
„ „ 1839 piąta część 0% . .	302.—	304
„ „ 1854 po 250 złr. . . .	109.25	109.75
„ „ 1860 po 500 złr. 5% .	113.—	113.25
„ „ 1860 po 100 złr. 5% . .	123.25	123 75
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	135.50	136.—
„ „ 1864 „ po 50 złr.	135.50	136.—
Renty Como po 42 lir. aus.	25.—	26.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	138.50	139.—
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5% .	99.90	100.10
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4% .	74.80	74.95
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech :	103.—	103.50
Bukowiny	82.50	83.25
Galicyi	86.25	86 75
Niższej Austryi	104.—	104 50
Siedmiogrodu	76.10	76.60
Węgier	78.50	79.—
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6% .	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	90.50	91.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł. . .	209.50	209.75
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł. .	740.—	750.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	-.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł. . .	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł. . . .	805.—	807.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze .	—.—	—.—
Austr tow. żeglugi par. po 500 zł. m .	345.—	347.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	159.25	159 75
Kol. Preszów-Tarn.(w. c.) a 200 zł. w srbr.	106.—	108.—
Półn kolei po 1000 zł.	1945.—	1950.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł m. k.	247.75	248.25
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr. .	120.50	121.50
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	261.25	261.75
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a. .	76 50	77 —
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr	95.—	95.50
5. Listy zast. losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91 —
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	104.50	105 —
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	88.50	—.—
„ „ „ „ „ w 20 „ 7%	95.—	97 —
„ „ „ „ „ w 36 „ 5½	87 —	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4% .	77.—	—.—
„ „ „ „ po 5% . . .	83 75	84 60
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	83.75	84.60
Gal. banku hipot. po 6% . . .	89.20	89.80
Gal. zakł. kred. włość. po 5% . . .	94.50	95.50
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6% .	—.—	82.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6% .	—.—	—.—
Banku narodowego po 5% .	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½% . .	—.—	79.—
„ „ „ po 5%	84.50	85.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a. .	68 50	69 —
Tow. kol. żel. Preszow-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5% w srebr. .	—.—	64.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k. . . .	99.50	100.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	98.—	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5% .	100 50	101.—
„ „ „ „ II. emisyi . .	99.50	99.75
„ „ „ „ III.	97 —	97.30
„ „ „ „ IV.	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	76.—	76.50
z r. 1867 . .	75.—	79.50
z r. 1868 .	67.75	68.—
z r. 1872 .	63.40	63.80
Węg. gal. kol. a 200 zł 5% w srebrze . .	66.—	66.25
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	165.—	165.50
Clarego po 40 zł. m. k.	28 50	28.75
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł m	92 75	93 25
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.75	13.25
Losy miasta Krakowa	14.75	15.25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	29.	29.75
Palfiego po 40 zł. m. k.	28.—	38.50
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13 50	14 —
Salma po 40 zł. m. k.	41 —	41.25
St. Genois po 40 zł. m. k.	33.—	33.50
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. wa.	20.50	21.50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k. . .	118 —	120.—
„ „ „ 50 zł m. k. . . .	61.—	—.—
Waldsteina po 20 zł. m. m. . .	22.75	23.—
Windischgrätza po 20 zł m. k. . .	26.—	26.50
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł w. p. n . .	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n. p. .	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p, . . .	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n. .	—.—	—.
Londyn za 10 ft. szt. . . .	119.45	119.85
Paryż za 100 fr.	47.65	47 70
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.65.—	5 67.—
„ pełnej wagi . .	5.64.50	5.65 50
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.57 —	9.58.—
Rossyjski imperyał . .	9.82.—	9.84.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	106.10	106 30

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.
z dnia 12 grudnia

	zł.	ct
Jednolity dług państwa w banknotach .	63	90
„ „ „ w srebrze . . .	67	—
Renta w złocie	74	80
Losy pożyczki z roku 1860 . .	113	25
Akcye banku wiedeńskiego . . .	805	—
„ „ kredytowego . . .	209	50
Londyn	119	50
Srebro	105	60
Napoleondor	9	57
Dukat cesarski men.	5	64
100 marek niemieckich	59	—

Dziennik Urzędowy.

(6849 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 10727. C. k. sąd obwodowy w Kołomyi podaje do wiadomości, że konkurs otworzony na mocy uchwały z dnia 4 grudnia 1875 do l. 15450 na majątek Nuchima Bierera i Ozyasza Rosenberga, równocześnie na mocy §. 154 i 66 ust. konk. zniesionem został.

Kołomyja 3 grudnia 1877.

(6750 1-3). **Obwieszczenie licytacyi**

L. 21629. C. k. powiatowa dyrekcya skarbu w Tarnowie podaje do wiadomości iż celem wydzierżawienia poboru podatku konsumcyjnego od mięsa w dzierżawnym okręgu dębickim na czas od 1 stycznia 1878 do końca grudnia 1878 odbędzie się publiczna licytacya na dniu 17 grudnia 1877 po południu.

Cena wywołania 4335 złr. 33 ct. poręczne 434 złr.

Pisemne oferty wnieść należy do dnia 17 grudnia 1877 aż do rozpoczęcia ustnej licytacyi.

Bliższe warunki licytacyi przejrzane być mogą w zwykłych godzinach urzędowych w w c. k. powiatowej dyrekcyi skarbu.

C. k. powiatowa dyrekcya skarbu

Tarnów dnia 4 grudnia 1877.

(6858 2—3) Zl. 16791.

Lizitations-Ankündigung.

Wegen Verpachtung des Bezuges der Verzehrungssteuer vom Fleisch in den Pachtbezirken Drohobycz und Borysław auf das Jahr 1878 oder auch 1879 und 1880 wird unter den in der Kundmachung vom 17 November 1877 Zl. 15620 enthaltenen Bedingungen bei der k. k. Finanz-Bezierks-Direction in Sambor am 18 September 1877 eine neuerliche Lizitation abgehalten werden.

Der Ausrufspreis beträgt für:

a) Drohobycz mit Borysław 36200 fl.
b) Drohobycz ohne Borysław 21000 fl.
c) Borysław 15200 fl.

und das zu erlegende Vadium 10% dieser Ausrufspreise.

Schriftliche Offerten können bis zum Beginue der mündlichen Lizitation überreicht werden.

K. k. Finanz-Bezirks-Direction.

Sambor den 10 September 1877.

(6817 2—3) **Obwieszczenie licytacyi**

L. 21822. C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu w Tarnowie podaje do wiadomości, iż celem wydzierżawienia poboru podatku konsumcyjnego od mięsa w dzierżawnym okręgu Żabieńskim na czas od 1 stycznia 1878 do końca grudnia 1878 odbędzie się publiczna licytacya na dniu 20 grudnia 1877 r. przed południem.

Cena wywołania 1940 złr. 34 ct., poręczne 194 złr.

Pisemne oferty wnieść należy do dnia 20 grudnia aż do rozpoczęcia ustnej licytacyi.

Bliższe warunki licytacyi mogą być przejrzane w zwykłych godzinach urzędowych w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu.

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu.

Tarnów dnia 7 grudnia 1877.

(6812) 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 6473 C. k. sąd powiatowy w Kosowie zawiadamia, mających chęć kupienia że w sprawie Mojżesza Schüssel przeciw Lukienowi i Małance Szorban pto 25 zł. odbędzie się tu przymusowa sprzedaż realności l. k. 660/319 w Żabiu na 470 zł. ocenionej w terminach a to 19 grudnia 1877, 17 stycznia 1878 i 13 lutego 1878, każdym razem o godzinie 10 rano za cenę szacunkową lub wyżej, a w terminie ostatnim i niżej tej ceny zawsze za poprzedniem złożeniem zaliczki do rąk komisarza licytacyi.

Akta opisania i oszacowania i bliższe warunki licytacyjne wolno przejrzeć w tusządowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Kosów 11 lipca 1877.

(6810 2—3) **Edykt.**

L. 5431. Z c. k. sądu powiatowego w Czortkowie rozpisuje się celem zaspokojenia sumy wekslowej 1859 zł. 41 ct. wraz z 6% odsetkami od dnia 19 lipca 1872, kosztów sporu w kwocie 4 zł. i egzekucyi 3 zł. 16 ct., 6 zł. 41 ct. i 35 zł. 39 ct. czwarty termin do publicznej sprzedaży realności pod l. d. 291 w Czortkowie i pod l. d. 108 na Wygnance położonych, Mikołaja i Jędrzeja Kosowskich własnych, na 17 grudnia 1877, o 9 godzinie rano, na którym te realności pod warunkami edyktem z dnia 20 września 1876 do l. 4735 w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“ Nr. 268, 269 i 270 ogłoszonemi lecz z tą zmianą sprzedane będą iż wadyum wynosi tylko 150 zł. i że realności te niżej ceny szacunkowej sprzedane będą.

O tem zawiadamiam proszących egzekutów wierzycieli z miejsca pobytu niewiadomych, i którymby niniejsza uchwała wcale lub wcześnie przed terminem doręczoną być nie mogła, wreszcie którzyby prawo hipoteki na realnościach pod l. d. 291 w Czortkowie i pod l. d. 108 na Wygnance po 17 lutym 1876 uzyskali do rąk kuratora adw. pana dr. Czaczkowskiego w Czortkowie.

Czortków dnia 23 października 1877.

(6830 1—3) **Edykt.**

L. 8086. C. k. sąd powiatowy w Delatynie podaje do wiadomości publicznej, że w dniach 17 stycznia 1878, 21 lutego 1878 i 21 marca 1878, każdym razem o godzinie 10 przed południem odbędzie się w Izbie sądowej publiczna przymusowa sprzedaż realności Jakuba Bojeczka, Stefana Chomyn, Jana Markopolskiego, Michała Wołoszczuka, Hawryły Holuka i Dmytra Mykietyna w Łanczynie położonych, protokołem z 3—5 czerwca 1875 zastawniczo opisanych a protokołem z dnia 1 stycznia 1877 zastawniczo oszacowanych dozwolona uchwałą c. k. sądu powiatowego miej. del. w Kołomyi z dnia 30 czerwca 1877 l. 5303. na rzecz Eduarda Brüllera na zaspokojenie sumy 496 zł. z pn. pod następującemi warunkami.

1) Za cenę wywołania stanowi się a to dla realności Jakuba Bojeczka sumę 20 zł. w. a. dla realności Stefana Chomyn sumę 95 zł., dla realności Jana Markopolskiego sumę 90 zł. dla realności Michała Wołoszczuka sumę 60 zł., dla realności Hawryły Holuka sumę 50 zł. a dla realności Dmytra Mykietyn sumę 115 zł. w. a.

2) Każdy chęć kupna mający, złoży przed licytacyą jako zakład 10 proc sumy wywołania, w gotówce lub obligacyach państwowych.

Z c. k. sądu powiatowago

Delatyn 23 października 1877.

(6842) **Ogłoszenie.**

L. 16802. W Imieniu Jego cesarskiej Mości! c. k. sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzekł na podstawie §§. 489 i 493 ustawy o postępowaniu karnem i §. 37 ustawy prasowej w skutek wniosku c. k. Prokuratoryi państwa, że treść artykułu umieszczonego w numerze 279 czasopisma „Dziennik polski“ z dnia 6 grudnia 1877 pod napisem „Program polityczny“ od słów „W projekcie adresu przyjętym w roku bieżącym“ do słów „wyrażonej w sejmowym projekcie adresu,“ zawiera w sobie znamiona zbrodni zdrady głównej z §. 58 lit. c. ust. kar. że zatem zarządzona przez c. k. Prokuratoryę państwa konfiskata tego numeru 279 czasopisma „Dziennik polski“ jest usprawiedliwioną, dalsze rozpowszechnienie treści tego inkryminowanego artykułu wzbronionem, i że zabrany nakład ma być zniszczonym. Co się do publicznej wiadomości podaje.

Lwów dnia 9 grudnia 1877.

(6727 1—3) **Edykt.**

L. 33657. C. k. sąd krajowy w Krakowie na zasadzie §. 62 ordynacyi konkursowej, zezwolił na otwarcie konkursu na majątek Elki Luftig zamieszkałej w Chrzanowie a mianowicie na majątek ruchomy gdziekolwiekby się takowy znajdował, a na majątek nieruchomy o tyle o ile takowy położonym jest w tych krajach w których ordynacya konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje.

Komisarzem konkursowym ustanawia się c. k. sędziego powiatowego w Chrzanowie p. Jopka a tymczasowym zarządcą masy adw. Dra Myszkowskiego w Chrzanowie z substytucyą adw. Dra Eibenschütza w Krakowie.

Wierzycieli wzywa się niniejszem aby na terminie dnia 14 grudnia 1877 przed komisarzem konkursowym wyznaczonym, za przedłożeniem dokumentów któreby ich pretensye wykazywały, oświadczyli się co do potwierdzenia tymczasowego zarządcy masy lub co do ustanowienia innego tudzież aby wybrali wydział wierzycieli.

C. k. sąd krajowy wzywa tych wierzycieli, którzy swych pretensyi przeciwko masie konkursowej chcą dochodzić aby takowe nawet w tym przypadku gdyby się proces w toku znajdował do dnia 15go lutego 1878 w c. k. sądzie krajowym w Krakowie albo c. k. sądzie powiatowym w Chrzanowie podług przepisu ordynacyi konkursowej unikając szkodliwych skutków prawa zgłosili a na terminie na dzień 4 marca 1878 o godzinie z rana w biórze komisarza konkursowego oznaczonym wymierzytelnili i swoje wnioski co do oznaczenia pierwszeństwa swych pretensyj poczynili.

Wierzyciele którzy pretensye swoje zgłoszą a na owym terminie będą obecni przysłuża prawo na miejsce tymczasowego zarządcy masy, jego zastępcy i wydziału wierzycieli, którzy dotąd obowiązki te sprawiali, powołać ostatecznie osoby w których zaufanie pokładają.

Wierzyciele którzy w Chrzanowie lub w jego pobliżu nie zamieszkują, winni są przy zgłoszeniu wymienić pełnomocnika w Chrzanowie zamieszkałego w celu doręczenia uchwał sądowych, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego, wierzycielom rzeczonym na ich niebezpieczeństwo i koszt kurator ustanowionym by został.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania konkursowego umieszczane będą w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“.

Termin do likwidacyi oznaczonej, jest zarazem terminem co do układów z wierzycielami.

Kraków 30 listopada 1877.

(6856 1—3) **Edykt.**

L. 10210. C. k. sąd powiatowy w Chrzanowie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia sumy resztującej 42 zł. 49 ct. z pn. od Andrzeja i Maryanny Susków Nechemie Wienerowi należącej się odbędzie się w dniach 10 stycznia i 14 lutego 1878, każdym razem o godzinie 10 rano w gmachu sądowym publiczna licytacya połowy domu, stodoły i placu pod l. 229 w Jaworznie położonej, dłużników Andrzeja i Maryanny Susków własnej.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 160 zł.

Wadyum wynosi 16 zł. w. a.

Na obydwu terminach posiadłość poniżej ceny kupna nie będzie sprzedaną.

Resztę warunków licytacyjnych, oraz aktu zastawniczego opisania i oszacowania można przejrzeć w tutejszej registraturze.

Kuratorem dla tych którzyby w międzyczasie prawo zastawu lub inne do rzeczonej nieruchomości nabyli lub którymby niniejsza rezolucya z jakich bądź powodów nie mogła być doręczoną ustanowiono tut. adwokata dr. Myszkowskiego.

Chrzanów 27 października 1877.

(6871) **Ogłoszenie.**

L. 8561. Komisya hipoteczna przy c. k. sądzie powiatowym w Limanowy urzędująca ogłasza, że badania miejscowe celem założenia nowej księgi gruntowej dla gminy Glisne dnia 19 grudnia 1877 rozpoczyna.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędach gminnych.

Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony praw swoich uzna za stosowne.

Limanowa dnia 10 grudnia 1877.

(6880) **Ogłoszenie.**

L. 11275. C. k. sąd powiatowy w Sniatynie ogłosza, że złożono u niego arkuszy posiadani a i inne akty, służące do założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Kułaczyn do powszechnego przejrzenia.

Do zgłoszenia zarzutów przeciw prawdziwości arkuszów posiadania, wyznacza się termin na dzień 21 grudnia 1877, w którym w razie zgłoszenia uzasadnionych zarzutów, dalsze dochodzenia prowadzone będą.

Sniatyn 10 grudnia 1877.

(6872 1—3) **Edykt.**

L. 4341. W c. k. sądzie powiatowym w Podbużu odbędzie się na zaspokojenie sumy 17 zł. w. a. z pn. na rzecz Mojżesza Karp dnia 19 grudnia 1877, 21 stycznia i 25 lutego 1878, o 10 godzinie przed południem przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę realności pod l. k. 18 w Załokciu leżącej Jacka Faciaka własnej.

Cena szacunkowa wynosi 150 zł., wadyum zaś 15 zł. w. a.

Akt zastawniczego opisania tej realności i warunki licytacyi można przejrzeć w tutejszosądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Podbuż 9 października 1877.

(6770 1—3) **Edykt.**

L. 3670. C. k. sąd powiatowy w Krzeszowicach oznajmia że Wiktor Bogacki z Krzeszowic z powodu niedołęstwa umysłowego za bezwłasnowolnego uznany i temuż kurator w osobie Jacka Bogackiego z Krzeszowic ustanowionym został.

Krzeszowice dnia 11 sierpnia 1877.

(6816 3—3) **WYKAZ** L. 1607.

wydzierżawić się mających przedmiotów poboru podatku konsumcyjnego w niżej poszczególnionych okręgach na rok 1878 z prawem milczącej prolongacyi na lata 1879 i 1880.

Liczba porządk.	Nazwa okręgu dzierżawy	Wedle taryfy	Cena fiskalna od mięsa zł.	ct.	od wina zł.	ct.	Licytacya odbywać się będzie w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie od godziny 9 z rana do 2 po południu
1	Jaryczów	III.	1200	—	—	—	20 grudnia 1877
2	Gródek	III.	9280	—	—	—	dtto
3	Janów	III.	1760	—	—	—	dtto
4	Mikołajów (starostwo Żydaczów)	III.	2012	—	—	—	dtto
5	Kulików	III.	2160	—	—	—	dtto
6	Żółkiew	III.	5512	—	—	—	dtto
7	Mosty wielkie	III.	1232	—	—	—	dtto
8	Mosty wielkie	—	—	—	30	50	dtto

Uwaga. Wykazy miejscowości należących do pojedynczych okręgów dzierżawnych mogą w powiatowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie lub też w dotyczących nadzorach straży skarbowej Nr. III. we Lwowie, w Gródku, Żurawnie i w Żółkwi być przejrzane.

Lwów 7 grudnia 1877.

(6831 3—3) **Lizitations-Ankündigung.** Zl. 21553.

Von der k. k. Finanz-Bezirks-Direktion in Tarnopol wird zur Verpachtung der allgemeinen Verzehrungssteuer

a) von steuerpflichtigen Viehschlachtungen und von den Fleischausschrottung nach der III Tarifsklasse.

b) vom Weinausschanke, für die Solarjahre 1878, 1879, 1880 und zwar entweder auf ein Jahr mit stillschweigender Erneuerung auf das zweite oder dritte Jahr, die Lizitation hiemit ausgeschrieben u. z.

Post.-Nr.	Pachtbezirke	Der jährliche Fiskalpreis beträgt vom Fleisch fl.	kr.	vom Wein fl.	kr.	Zusammen fl.	kr.	Die Lizitation wird bei der k. k. Finanz-Bezirks-Direktion in Tarnopol abgehalten werden
1	Trembowla	2718	92	107	—	2825	92	am 17 Dezember 1877 V. M.

Schriftliche Offerte belegt mit 10% Vadium können bis 10 Uhr Vormittags am Lizitationstage bei dem Vorstande der k. k. Finanz-Bezirks-Direktion in Tarnopol eingebracht werden.

Die Lizitationsbedingnisse sammt dem Verzeichnisse der zu diesem Pachtbezirke zugewiesenen Ortschaften können hieramts eingesehen werden.

Von der k. k. Finanz-Bezirks-Direktion.

Tarnopol, den 7 Dezember 1877.

(6828 2—3) **Edykt.**

L. 5850. C. k. sąd obwodowy w Nowym Sączu w ślad §. 63 ust. kon. otwiera niniejszem konkurs na wszystek ruchomy, jako też na wszystkich nie ruchomy a w krajach w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 położony majątek Adolfa Kiniliwskiego w Nowym Sączu. Kierownictwo tego konkursu poruczą się p. c. k. radcy sądu krajowego Kieryczyńskiemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się p. adw. dr. Jarosza w N. Sączu, wzywając zarazem wierzycieli aby po przedłożeniu dokumentów służących do wykazania ich pretensyi poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż zawiadowcy masy, lub ustanowienia innego, i aby przdsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznacza się termin na 12 grudnia 1877 o godzinie 10 przed południem.

Ktokolwiek chce wystąpić z jakąbądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej, winienien takową zgłosić w tym sądzie wedle przepisów ustawy konkursowej pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych przed upływem 31 grudnia 1877, i podać ją na termin na 23 stycznia 1878 o godzinie 10 przed południem wyznaczonym do uznania płynności, i oznaczenia prawa pierwszeństwa chociażby nawet o nią spór już był wytoczony.

Wierzycielom, którzy zgłoszą się z swemi pretensyami przysługa prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy massy i członków wydziału wierzycieli, inne osoby posiadające ich zaufanie.

Na terminie wyznaczonym do wykazania płynności zgłoszonych wierzytelności ma być usiłowane przyprowadzenie do skutku ugody w myśl §. 68 ustawy kon.

Dalsze ogłoszenie w toku rozprawy konkursowej umieszczone będą w dzienniku urzędowem Gazety Lwowskiej.

C. k. sąd obwodowy

Nowy Sącz dnia 17 listopada 1877.

(6811 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 6469. C. k. sąd powiatowy w Kossowie zawiadamia mających chęć kupienia, że w sprawie Mojżesza Schussel przeciw Łukienowi Watamamuk pto. 222 złr. 50 ct. odbędzie się tu przymusowa sprzedaż realności l. k. 1405 w Żabiu na 280 zł. ocenionej w terminach a to 19 grudnia 1877, 17 stycznia 1878 i 13 lutego 1878 każdym razem o godz. 10 rano za cenę szacunkową lub wyżej, a w terminie ostatnim i niżej tej ceny zawsze za poprzedniem złożeniem zaliczki do rąk komisarza licytacyi.

Akta opisania i oszacowania i bliższe warunki licytacyjne wolno przejrzeć w tusąd. registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Kossów 11 czerwca 1877.

(6756 3—3) **Edykt.**

L. 6050. W tutejszym sądzie odbędzie się celem zaspokojenia wywalczonej przez c. k. uprzyw. zakład kredytowy włościański przeciw Hryńkowi Cybulskiemu kwoty 200 zł. względnie 151 zł. 98 ct. w. a. z 12% odsetkami od 14 lutego 1873 bieżącemi, tudzież 3 proc. odsetkami od kwoty w należytym czasie nieuiszczonej, przyznanych kosztów sporu 8 zł. 52 ct. i niniejszych egzekucyjnych 4 zł. 26 ct. publiczna sprzedaż realności włościańskiej pod lk. 17 w Obroszynie położonej, Hryńka Cybulskiego własnej, w trzech terminach a to dnia 13 grudnia 1877 31 stycznia 1878 za lub niżej ceny szacunkowej, a dnia 27 lutego 1878 poniżej tej ceny o godzinie 10 rano.

Cena wywołania 400 zł. wadyum 40 zł.

Z. c. k. sądu powiatowego

Gródek dnia 24 września 1877.

(6751 3-3) **Obwieszczenie licytacyi**

L. 21747. C. k. powiatowa dyrekcya skarbu podaje do wiadomości, iż celem wydzierżawienia poboru podatku konsumcyjnego od mięsa w dzierżawnym okręgu Tarnowskim na czas od 1 stycznia 1878 do końca grudnia 1878 odbędzie się publiczna licytacya dnia 18 grudnia 1877 przed południem.

Cena wywołania 26168 złr. poręczne 2617 złr. w. a.

Oferty pisemne należy wnieść do dnia 18 grudnia 1877 przed rozpoczęciem ustnej licytacyi.

Bliższe warunki licytacyi mogą być przejrzane w zwykłych godzinach urzędowych w c. k. powiatowej dyrekcyi skarbu.

C. k powiatowa dyrekcya skarbu.

Tarnów 5 grudnia 1877.

(6809 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 6159. C. k. sąd powiatowy podaje do publicznej wiadomości, iż Józef Halpern wniósł dnia 15 października 1877 do l. 6159 przeciw nieobjętej masie spadkowej Abrahama Halpern pozew względem uznania własności pretensyi 33 zł. w. a. wyrokiem tusądowym z dnia 3 czerwca 1871 do l. 2370 wywalczonej na który do ustnej rozprawy na dzień 12 grudnia 1877, o godzinie 10 termin rano w sądzie tym wyznaczono a do zastępywania masy pozwanej kuratora w osobie Piotra Pacześnika z Borszczowa ustanowiono.

C. k. sąd powiatowy

Borszczów 19 października 1877.

(6823 3—3) **Konkurs.**

L. 5995. Przy sądzie krajowym krakowskim opróżnioną została posada woźnego z roczną płacą 300 złr. w. a. dodatkiem aktywalnym 25% umundurowaniem i prawem postąpienia na wyższą płacę etatową.

Podania o tę lub inną przy sądach kolegialnych lub powiatowych opróżnić się mogącą posadę woźnego w myśl rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej z 12 lipca 1872 l. 98. d. p. p. ułożone wnosić należy w czterech tygodniach od dnia 15 grudnia 1877 do prezydyum sądu krajowego krakowskiego.

Prezydyum sądu krajowego wyższego.

Kraków 5 grudnia 1877.

(6755 3—3) **Edykt.**

L. 4779. W dniach 17 grudnia 1877, 9 stycznia i 4 lutego 1878, o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sądzie licytacya realności Kiryły Troszczyszynego własnej pod Nr. k. 41 i 44 w Nowosiółkach położonej, nieintabulowanej celem zaspokojenia sumy 100 zł. a. w. z pn. na rzecz Wolfa Halina. Cena wywołania 553 zł. w. a. wadyum 10 proc. Reszta warunków w registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Busk d. 29 września 1877.

(6832 3—3) **Edykt.**

L. 8662. C. k. sąd powiatowy miejsko delegowany dla okolicy miasta Lwowa S. II. czyni wiadomo, iż na żądanie uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego w celu zaspokojenia resztującej dłużnej kwoty 900 zł. w. a. z odsetkami po $^{12}/_{100}$ od 22 października 1876 aż do dnia rzeczywistej zapłaty, tudzież dalszemi $^{3}/_{100}$ odsetkami od kwoty w należytym czasie nie uiszczonej, nakoniec na zaspokojenie obecnie przyznanych kosztów egzekucyjnych 6 zł. 11 ct. w. a. przymusowa sprzedaż realności dłużnika Jędrzeja Pychy własnej, w Hołosku małem pod l. 1 położonej, ze wszystkiemi do tejże realności należącemi wymienionemi gruntami i przynależytościami w drodze publicznej licytacyi na dniu 14 stycznia, na dniu 12 lutego i na dniu 11 marca 1878, każdym razem o godzinie 10 przed południem w tutejszym sądzie przedsięwziętą zostanie.

Cenę wywołania stanowi 1800 zł. w. a. a chęć kupienia mający złożyć ma 180 zł. w. a. jako wadyum w gotówce, w obligacyach państwa, w listach zastawnych towarzystwa kredytowego albo w listach zastawnych zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie wraz z kuponami nie zapadłemi według ostatniego kursu „w Gazecie Lwowskiej“ uwidocznionego.

Bliższe warunki przejrzeć można w tut. sądowej registraturze.

Lwów dnia 25 września 1877.

Doniesienia prywatne.

L. 18818/7357 II. Towarzystwo Ces. kr. uprzyw. (6873 1—3)

Lwowsko-Czerniow.  Jaskiej kolei żelazn.

Obwieszczenie.

Dalsze ograniczenie przesyłek drobnych (Stückgüter) do stacyi Suczawskiej i wszystkich stacyj kolei rumuńskich.

Z powodu dotąd nieusuniętego przepełnienia magazynów cłowych w stacyi Suczawie pozostaje ograniczenie, dotyczące przesyłek drobnych (Stückgüter) do stacyi Suczawskiej i wszystkich stacyj kolei rumuńskich, ogłoszone obwieszczeniem z dnia 30 z. m. i nadal obowiązujące.

Z tej przyczyny nie będą żadne przesyłki drobne (Stückgüter) przeznaczone do stacyi Suczawskiej lub do którejkolwiek stacyi kolei rumuńskich aż do odwołania do przewozu przyjmowane.

Transporta wymienionych przesyłek z przeznaczeniem do innych stacyj austryackiej linii kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej z wyjątkiem Suczawy nie podlegają żadnemu ograniczeniu.

Lwów, dnia 11 grudnia 1877.

Generalna dyrekcya.

L. 1041. (6869)

Obwieszczenie.

Wydział Rady powiatowej brodzkiej podaje do wiadomości opodatkowanych w powiecie, że budżet Rady powiatowej na r. 1878 tudzież rachunki kasowe z roku 1876 zostały, w myśl §. 30 Ust. o Repr. powiatowej, wyłożone w biórze Wydziału na dni 14cie do przejrzenia przez opodatkowanych w powiecie.

Brody, dnia 10 grudnia 1877.

Galicyjski
Zakład kredyt. ziemski

(Galizische Boden - Credit - Anstalt)

w KRAKOWIE,

wypłacać będzie za kupon od swych akcyj 2go stycznia 1878 do wypłaty przypadający po

Dziesięć zł. w. a.

Kraków dnia 10 grudnia 1877.

Galicyjski Zakład kredytowy ziemski.

D. Skarzyński. And. Zamoyski.

Z drukarni W. Łozińskiego, ul. Czarneckiego, dom Wernera, l. 12.